Opłata pocztowa uiszczona gotówką. **Cena egz. 15 groszy.**

GŁOS NARODU

NIEDZIELA	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.				
16. SIERPNIA 1925.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa ludow.
	Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.
NR. 188. — ROK XXXII.	REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.				

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy)	15 gr
Nekrologi	30 "
Nadesłane	35 "
Po kronice	45 "
Na 1-ej stronicy	50 "
Drobne ogłoszenia od słowa (najmniej 10 słów).	7 "

Układ tabelaryczny 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

W sprawie połączenia dwóch stronnictw.

Z rosnącem zainteresowaniem czytałem w „Głosie Narodu" uwagi w sprawie współpracy czy też zupełnego połączenia się Chrześcijańskiej Demokracji i Katolicko-Ludowego. Ze szczerą też radością mogłem stwierdzić, że myśl poruszona przez „Głos Narodu" znalazła wśród zwolenników obu stronnictw żywy odgłos.

I nie może być inaczej. Rozproszkowanie polityczne naszego społeczeństwa przekroczyło już dawno granice w naszych warunkach zewnętrznych i wewnętrznych dopuszczalne. Najwyższy czas, by obecnie wejść na drogę łączenia się, by w Polsce były nieliczne, ale za to silne stronnictwa polityczne. Rozbicie polityczne jest dowodem wielkiej niedojrzałości społeczeństwa, Polsce zaś grozi nieobliczalnemi następstwami tem więcej, że szereg stronnictw tylko z nazwy jest polskich, w rzeczywistości zaś służy albo jakiejś utopji, doktrynie, nie mającej widoków realizacji, albo też wprost na wrogów zewnętrznych pozostaje usługach. W tych warunkach wytworzenie silnych stronnictw narodowych okazuje się koniecznością. Ponieważ zaś Polska tylko wtedy ostoi się, jako państwo niepodległe, jeśli pozostanie wierna wierze ojców, religji katolickiej — przeto połączenie w jedną całość wszystkich obozów, które wyraźnie uznają w życiu i prywatnem i publicznem zasady katolickie, jest nakazem nietylko dyktowanym religijnymi, ale i narodowo-państwowymi względami.

W głosach, wypowiadanych na temat współpracy Ch. D. i K. L. mówiono sporo o konieczności wytworzenia w państwie, a co za tem idzie i w parlamencie silnego centrum katolickiego. Osobiście jest mi obojętnem, czy silna grupa posłów katolickich zasiadać będzie na środkowych ławach Sejmu i Senatu, czy też znajdzie się po stronie prawej lub lewej w Izbie. Chodzi bowiem nie o to, gdzie będą ławki tych posłów, ale o to, jaką siłę oni będą reprezentować. Dlatego też nie spierałbym się o to, czy połączone stronnictwa Ch. D. i K. L. mają akuratnie tworzyć centrum, do którego również rościć sobie mogą pretensje i inne stronnictwa. Już dziś wielu ludzi uważa stronnictwo „Piasta" bza centrowe, jakkolwiek ono swoim programem, a raczej brakiem programu na tę nazwę nie zasługuje. Byłoby przeto rzeczą przedwczesną już z góry określać, jakie miejsce w państwie i parlamencie zająć mają połączone stronnictwa. Rozwój stosunków politycznych napewne tym stronnictwom wyznaczy właściwe miejsce. Chodzi na razie o to, by takie silne stronnictwo powstało.

Odnośnie do formy współpracy oświadczam się **za zupełnem połączeniem Ch. D. i K. L.** Inne formy byłyby półśrodkami i zamiast do zbliżenia mogłyby doprowadzić do oddalenia się obu stronnictw. Wypadki polityczne rozwijają się w obecnych czasach z taką szybkością, że nie czas na „narzeczeństwo", ale trzeba zawierać „małżeństwo", oczywiście katolickie, a więc nierozerwalne. Przewlekanie zlania się obu stronnictw zaszkodzić może samemu celowi. Zdaję sobie sprawę z pewnych trudności, jakie nastręcza natychmiastowe połączenie Ch. D. i K. L. Trudności te jednak są natury raczej technicznej, a nie programowej i jako takie dadzą się przy obustronnej dobrej woli pokonać. Świadczą zresztą o tem dotychczasowe rozmowy na łamach „Głosu Narodu", które stwierdzają, że po obu stronach jest ta dobra wola. A skoro tak jest, to należy jak najprędzej od rozmów nieoficjalnych przejść do oficjalnych czynów.

Jan Puchałka,
poseł na Sejm Rzplitej.

Treść numeru:

Wynik konferencji.

Londyńska konferencja Brianda z Chamberlainem uchwaliła zwołać nową konferencję, tym razem z udziałem wszystkich sojuszników, Niemiec, oraz tych państw, na które układy gwarancyjne mają być rozciągnięte. W tej nowej konferencji weźmie zatem udział Polska. Omówione będą na niej konkretne projekty traktatów gwarancyjnych, jakie przedłoża: z jednej strony Francja i Anglja, a z drugiej Niemcy.

Kampanja o punkty sporne zagadnienia gwarancyjnego została więc odroczona. Na razie rząd francuski, odpowiadając Niemcom na ich notę z 22 lipca, ograniczy się do powtórzenia tez zawartych w swej poprzedniej nocie, (które Niemcy starali się zakwestjonować), a mianowicie, że Traktat Wersalski nie może być w żadnej mierze naruszony i że Niemcy muszą wstąpić do Ligi Narodów, nie stawiając żadnych warunków.

Nas obchodzi głównie sprawa t. zw. paktu wschodniego. Ze źródeł angielskich dowiadujemy się, że Briand zgodził się na następującą formułę: Jeśli Anglja przyłączy się do zdania Francji, że w danym wypadku zachodzi naruszenie traktatu gwarancyjnego przez Niemcy na szkodę Polski, w takim razie może Francja przekroczyć strefę zdemilitaryzowaną. Jeśli się Anglja nie zgodzi, to Francji byłby niedozwolony przemarsz przez Nadrenję celem niesienia pomocy Polsce.

Notujemy tę informację z zastrzeżeniami. Gdyby się okazała prawdziwą, to gwarancja naszych zachodnich granic przez Francję zostałaby w praktyce uzależniona od zgody Anglji, która — jak wiadomo — granic naszych gwarantować nie chce. Oznaczałaby poprostu zachętę dla Niemiec w kierunku dążenia do rewizji naszych granic zachodnich.

Zakończenie manewrów.

Sukces „niebieskich".

W trzecim i ostatnim zarazem dniu manewrów, linja frontu biegła od Radziwiłłowa do Gajów Lewiatyńskich, oraz wzgórza Makutra, zajętego w poprzednim dniu przez czerwonych. Wzgórze to zaatakowali niebiescy, wzmocnieni posiłkami (dwa pułki piechoty, 2 dywizjony artylerji polowej, oraz dwa plutony czołgów), a równocześnie czerwoni rozwinęli forsowną akcję na centrum dwiema brygadami jazdy. Panorama bitwy przedstawiała rozmiarami swemi obraz imponujący, strzelanie ślepemi nabojami oddawało w zupełności charakterystyczną kanonadę. Złudny ten ogień, wynaleziony przez Polaka, majora Kosteckiego, a zastosowany po raz pierwszy na manewrach, zasypywał linję bojową, stwarzając obraz najprawdopodobniejszej bitwy.

Zdobycie Makutry.

Atak niebieskich na wzgórze Makutry przybiera na sile. Ruszają do boju świeżo przybyłe czołgi w liczbie 15, a pod osłoną ognia artylerji, fale niebieskiej piechoty wykonują imponujący atak, wyrzucając czerwonych na dalsze przygotowane pozycje. Makutra, stanowiąca klucz do opanowania Brodów, została przez niebieskich zdobyta.

Mimo powodzenia na prawem skrzydle, zostali czerwoni zmuszeni do częściowego odwrotu na skrzydle lewem, wśród zaciętej walki, prowadzonej ogniem piechoty z okopów i karabinów maszynowych.

Wobec tej sytuacji, generał Rómmel rzuca na zagrożone lewe skrzydło zachowaną w rezerwie naprzeciw gajów Lewiatyńskich jedną świeżą brygadę konnicy, rozwijając równocześnie 10-tą brygadę do ruchu oskrzydlającego u podnóża Makutry — w tym jednak momencie gen. Rozwadowski dał hasło do odtrąbienia manewrów.

Chlubna ocena ćwiczeń.

W omówieniu przebiegu ćwiczeń, generał Rozwadowski oświadczył, że akcja 10-tej brygady czerwonych mogłaby w praktyce mieć widoki powodzenia w kierunku na same Brody.

W ten sposób bitwa o Brody zakończyła się wielkim sukcesem „niebieskich", wykazując znakomite zalety taktyczne obu zapaśników. Po przerwie w manewrach min. Sikorski zrobił odprawę w obecności gości zagranicznych, dając wyczerpującą ocenę przebiegu manewrów i podkreślając znakomite wyszkolenie tak kawalerji, jak i piechoty, sprawność dowódców i umiejętność wyzyskiwania środków pomocniczych, jak samoloty, czołgi i t. p.

Rewja wojsk.

Tegoż dnia popołudniu wśród rzęsistego deszczu odbyła się na polach pod Brodami olbrzymia rewja wojsk w sile 8 bataljonów piechoty, jednego bataljonu ciężkich karabinów maszynowych, dwunastu pułków kawalerji oraz odpowiedniej liczby artylerji. **Znakomita postawa defilujących oddziałów wywarła duże wrażenie na widzach.**

Szef sztabu generalnego wydał po manewrach bankiet dla gości zagranicznych i przedstawicieli miasta Brodów, oraz okolicy. Ludność miasta wzięła żywy udział w pełnej zapału manifestacji na cześć wojska polskiego.

Nowe kryterjum dla wymiaru podatku dochod.

BĘDZIE NIEM KAPITAŁ ZAKŁADOWY PRZEDSIĘBIORSTW.

Warszawa. (Telef. wł.) Przedstawiciele sfer handlowo-przemysłowych zwrócili się do Ministerstwa skarbu z wnioskiem w sprawie wymiaru podatkowego w tym duchu, aby do uskutecznienia tego wymiaru obowiązywała wysokość kapitału zakładowego przedsiębiorstw ustalona według rozporządzenia o bilansowaniu w złotych.

Ministerstwo skarbu przychyliło się do tego wniosku, rozporządzając, aby, o ile chodzi o rok 1925, przyjmowano jako kryterjum kapitał zakładowy przedsiębiorstw, ustalony bilansem otwarcia.

Kiedy Francja będzie mogła działać na własną rękę.

Paryż (AW.) „Matin" konkretyzuje cztery wypadki, w których Francja będzie mogła **działać na własną rękę bez uciekania się do Ligi Narodów:**

1) **Na wypadek napadu na Francję.**

2) **W razie masowego wysyłania oddziałów niemieckch do zdemilitaryzowanej strefy nadreńsklej.**

3) **Na wypdek koncentracji wojsk niemieckich w bezpośrednim sąsiedztwie strefy zdemilitaryzowanej, co wskazywałoby na wrogie zamiary.**

4) **W razie podjęcia przez Niemcy budowy twierdz, lub innych robót o charakterze wybitnie wojskowym.**

W sprawie umów arbitrażowych między Niemcami a Polską i Czechosłowacją, dziennik zaznacza, że byłyby one gwarantowane przez Ligę Narodów.

Amputacja traktatu wersalskiego.

ZNAMIENNE GŁOSY FRANCUSKIE.

Paryż. (AW.) Opinja publiczna widzi w wynikach konferencji ograniczenie stanowiska Francji i sądzi, że wszystko co się dzieje przyczyni się **do amputacji traktatu wersalskiego.** „Journal" pisze, że ostatnie wypadki są **epizodem filmu rozpoczętego przed 6 laty, który ciągnie się dotąd pod tytułem „Rewizja traktatu wersalskiego".**

NIEMCY ZAPATRUJĄ SIĘ SCEPTYCZNIE.

Berlin. (AW.) Sfery rządowe zapatrują się dość sceptycznie **na wynik konferencji Brianda z Chamberlainem.** Rząd niemiecki liczy się z możliwością niespodzianek, zwłaszcza ze strony noty francuskiej.

Przed wyrokiem na Steigerowców.

Załamanie się obrony. — Mowa prokuratora.

Wnioski obrony i prokuratora, zgłoszone na onegdajszej rozprawie, zostały uchwałą trybunału we czwartek uchylone. Wobec tej uchwały, adwokat dr. Grek imieniem ławy obrońców odczytał obszerną deklarację, która streszcza się w tem, że obrona uznaje lojalność, z jaką odnosił się do niej przewodniczący, mimo to obronie nie dano możności do udowodnienia postawionych przez nią tez, i **dlatego obrona zrzeka się wypowiedzenia wywodów.**

Wypadek ten dość rzadki w judykaturze, zdarzał się jednak i w myśl procedury obronie wolno się zrzec ostatniego głosu. Sfery niezainteresowane procesem przyjęły to oświadczenie jako demonstrację, świadczącą, że obrońcy wyczerpawszy wszelkie środki dozwolone i niedozwolone, załamali się.

W ten sposób rozprawa trwająca pięć tygodni, zbliżyła się ku końcowi. Prokurator w dwugodzinnem przemówieniu zreasumował wyniki rozprawy, charakteryzując Mykityna. Mykityn kierował się chęcią zdobycia pieniędzy, ale odzywało się w nim również sumienie i stąd pochodziły wahania się i zwracanie otrzymanych już pieniędzy. Szczere zeznania złożył jako obwiniony. W czasie rozprawy Mykityn wykorzystał zastrzeżenia, poczynione w formie przyzwoitej ze strony obrońców, co do prawidłowego przeprowadzenia śledztwa, aby podnieść ciężkie zarzuty przeciw sędziemu śledczemu i prokuratorowi i obniżyć powagę sądu. Na sali rozpraw toczyły się nieraz rozprawy przeciw wrogom Polski, a nigdy z ław oskarżonych nie padły słowa oczerniające sędziego, aż potrzeba na to było „procesu obywateli polskich lojalnych".

Po przemówieniu prokuratora trybunał udał się na naradę. Do tej pory — godz. 9 wieczór — niema jeszcze wiadomości o wyroku. Nie jest wykluczone, że nie zapadnie on jeszcze w ciągu piątku.

—ooo—

Sokoli amerykańscy w Warszawie

Warszawa. (PAT.). Dziś rano przybyła do Warszawy wycieczka Sokołów amerykańskich. Na pięknie udekorowanym kwiatami i sztandarami dworcu głównym, powitali miłych gości, przy dźwiękach orkiestry, przedstawiciele armji, rządu, władz miejskich, organizacyj społecznych i sportowych. Goście amerykańscy byli przedmiotem serdecznej owacji ze strony tłumów ubliczności, zebranej przed dworcem i na ulicy. O godz. 15 odbyła się w sali resursy obywatelskiej akademja, zaś wieczorem podejmował gości w swoich apartamentach p. Adam Zamoyski.

Propozycje przemysłowców.

W sprawie zakończenia konfliktu z robotnikami metalowcami.

Warszawa. (PAT.) Dnia 13 przez cały dzień trwały rokowania pod przewodnictwem głównego inspektora pracy **pomiędzy organizacjami zawodowemi przemysłowców i robotników warszawskiego przemysłu metalowego.** Po bardzo szczegółoej dyskusji i kilkakrotnych dłuższych naradach przemysłowcy w odpowiedzi na żądania robotników **wysunęli następujące propozycje:**

1) Podniesienie stawek minimalnych od 10 do 20 procent w zależności od kategorji. 2) Pozostałym kategorjom, które zarabiają poniżej minimum, podniesienie płac o 5 procent. 3) Zawarcie umowy zbiorowej do pierwszego stycznia 1926 roku na gwarancji, że zarobki nie będą zniżone, chociażby **obniżyły się koszta utrzymania.**

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że z powodu ogromnej rozbieżności między żądaniami robotników a ostateczną propozycją przemysłowców delegaci robotników **nie mogą brać na siebie** odpowiedzialności za przyjęcie lub odrzucenie propozycji przemysłowców i odwołają się do ogółu robotników. Dalsze propozycje ze strony robotników oraz dalsze rokowania uzależnione będą od wyniku uchwał jakie powezmą delegaci fabryk.

Nowy nuncjusz w Berlinie.

Monachjum. (AW.) W tych dniach odjeżdża z Monachjum **na stałe do Berlina Nuncjusz papieski Pacelli.** Miejsce nuncjusza papieskiego przy rządzie bawarskim obejmie msr. Vasallo. Opuszczającego nuncjusza żegnał obiadem tutejszy korpus dyplomatyczno-konsularny, imieniem którego **mowę pożegnalną wygłosił polski konsul generalny w Monachjum radca L. Malczewski.**

—oOo—

Układ o spłatę długów francuskich w Angji zawarty.

Londyn. (PAT.) Kwestja długów francuskich w Anglji została uregulowana na wczorajszej konferencji między Briandem a kanclerzem skarbu Churchillem. Słychać w formie pogłoski, że Anglja obniżyła ratę roczną, której domagała się początkowo w wysokości 20 miljonów funtów szterlingów rocznie na 13 miljonów funtów szterlingów rocznie. Suma ta jest już znacznie zbliżona do sumy ofiarowanej przez Francję na poprzedniej konferencji finansowej francusko-angielskiej w Londynie.

—oOo—

1000-lecie Chorwacji.

Białogród. (PAT.) Cała Chorwacja obchodzi **tysiącletnią rocznicę królestwa chorwackiego.** Na dzień 15 b. m. zapowiedziany został w Zagrzebiu **zlot chorwackich stowarzyszeń gimnastycznych.** W uroczystości wezmą udział król i szereg członków rządu. Fakt ten **jest bardzo przychylnie komentowany przez chorwackie koła polityczne.**

St. RADICZ U KRÓLA.

Białogród. (PAT.) Król przyjął dziś na posłuchaniu przywódcę partji włościańskiej, Stefana Radicza.

—oOo—

W GRECJI WIESZAJĄ WALUCIARZY.

Ateny. (PAT.) Rząd grecki ogłosił dekret wprowadzający karę śmierci na dyrektorów banków uprawiających spekulacje walutowe.

Taryfowa umowa polsko-czeska.

Warszawa. (PAT) **Taryfowa umowa polsko-czechosłowacka,** załatwiona na Radzie ministrów z dnia 12 sierpnia b. r., **została zawarta celem ułatwienia naszego eksportu węgla do Austrji i na południe. Dotychczasową przeszkodą w tym kierunku była wysoka taryfa kolejowa czechosłowacka.** Układ obecny obniża tę taryfę o 40 do 80 halerzy czeskich za 100 kg., **zależnie od kierunku.** Oprócz tego, umowa postanawia, że napięcie taryfowe między węglem polskim a czechosłowackim **nie ulegnie przez czas trwania umowy zmianie. Jest to bardzo ważne, gdyż wraz z podwyższeniem taryf kolejowych czechosłowackich różnica taryfowa dla węgla polskiego i czechosłowackiego pozostanie tasama.** Pozatem uzyskaliśmy zniżki **taryfowe dla tranzytu produktów ropnych i szeregu** artykułów **przemysłowych.** W zamian za to Polska obniżyła przy przywozie i tranzycie **czechosłow. węgla i koksu i szeregu artykułów przemysłowych stawki taryfowe.** Wreszcie układ zawiera postanowienia o wprowadzeniu **bezpośrednich taryf kolejowych.**

Czechy zgadzają się na wwóz 60.000 ton węgla.

Warszawa. (PAT) Republika czechosłowacka pozwala na wwóz **60.000 ton węgla kamiennego miesięcznie** z okręgów produkujących w Rzeczypospolitej Polskiej do Czechosłowacji. Niedostarczona w ciągu jednego miesiąca ilość węgla będzie przenoszona **na inny miesiąc,** w ten sposób jednak, aby razem z dodatkiem dostawa nie przekroczyła najwyższej ilości 85.000 ton. Obie umawiające się strony zobowiązują się nie ograniczać w żaden sposób wolnego handlu między polskimi dostawcami a odbiorcami w Rzeczypospolitej czechosłowackiej. Układ ten daje również możność wywozu znacznych ilości miału węglowego.

Przegląd religijny.

Pięć katolickich uniwersytetów we Francji. — Uniwersytet w Paryżu. — Świetne wyposażenie uniwersytetu w Lille. — Lion, Angers, Tuluza. — Frekwencja. — Wpływ na inteligencję.

Sympatyczna wycieczka francuskich profesorów i uczniów z Lille, która w ostatnich dniach bawiła w Krakowa, zwróciła uwagę katolickich sfer naszych na ciekawą instytucję francuskich uniwersytetów katolickich.

Ma ich Francja pięć. Z powodu śmiesznego zakazu rządowego, przez który katolickim uniwersytetom wzbroniono używania tej nazwy, noszą nazwę „Instytutów katolickich". Wszystkie powstały w najbliższym okresie po 12 lipca 1875 r., kiedy wydano antykatolicką ustawę o szkolnictwie wyższem. Zorganizowano je w ten sposób, że są własnością osobnych stowarzyszeń miejscowych, których statut zapewnia nadzór nad zakładami Episkopatowi.

Pierwszym z nich jest „Institut catholique de Paris". Na jego czele, jako rektor, stoi znakomity historyk, członek Akademji francuskiej, biskup Baudrillart. Ma dwa fakultety: kanoniczny i prawno-filozoficzny. Pierwszy dzieli się na 3 wydziały: teologji, prawa kanonicznego i filozofji. Drugi — dwa: prawa świeckiego i literatury. Poza tem ma uniwersytet 3 wyższe szkoły fachowe: języków wschodnich, nauk społecznych i przyrodoznawstwa. Stworzono muzea geologji, mineralogji, zoologji, botaniki, laboratorja fizyczne, chemiczne, biologiczne, fizjologiczne, botaniczne i chemji roślinnej, — bibljotekę. Uniwersytet wydaje własny biuletyn (10 zeszytów rocznie). Katedr — 102, uczniów — 1.600.

Uniwersytet w Lille powstał w roku 1874 dzięki ofiarności przemysłowców okręgu, zwłaszcza Filiberta i Kamila Vran. Wykłady zaczęto w roku 1874 z trzema katedrami prawa; dziś uniwersytet liczy 260 katedr i około 900 uczniów (t. zn. niewiele mniej od państwowego uniwersytetu). Na 5 fakultetów: teologji, prawa, literatury, medycyny i nauk przyrodniczych, ponadto szkoły: nauk społecznych, studjów handlowych, przemysłowych, kierownictwa zakładów przemysłowych i akuszerek. Powstały muzea: patologji, botaniczne, biologiczne i socjalne — laboratorja dla fizyki, chemji, elektrotechniki, geologji (z muzeum) i zoologji (z muzeum). O sprawności klinik uniwersyteckich świadczy sprawozdanie z roku szkolnego 1923/24: zajmowano się 250.540 osób, leczono 1.725 chorych, wykonano 805 operacyj. Klinik jest 4, z których dwie są przeznaczone do bezpłatnego użytku dla ludzi ubogich. Bibljoteka uniwersytecka liczy 300 tys. tomów. Buduje się nowe duże skrzydło dla wydziału prawa i filozofji. Nowa aula uniwersytecka jest obliczona na 2 tysiące miejsc. W miejsce kaplicy uniwersyteckiej pomyślany jest wielki kościół. Dla studentów zbudowano 3 pensjonaty, dla studentek jeden. Wydaje 4 pisma perjodyczne naukowe. — Na wydziale prawa wykłada znakomity socjolog, prof. Duthoit, prezes „Tygodni społecznych".

Uniwersytet w Lionie, założony w r. 1875, ma 4 wydziały: teologji, prawa, literatury i przyrody. Dalej: — instytut chemji przemysłowej i kurs prawa handlowego. Zorganizowano muzeum historji naturalnej, laboratorja chemiczne i fizykalne, — dwie bibljoteki, liczące razem do 40 tysięcy tomów. Wydaje się dwa pisma naukowe. Katedr 44, uczniów — 500.

Uniwersytet w Angers, założony w r. 1875, ma 4 wydziały: teologji, prawa, literatury i przyrody — ponadto wyższą szkołę rolniczą i handlową, bibljotekę o 100 tys. tomów, 2 pensjonaty dla słuchaczów. Uniwersytet wydaje kwartalnik naukowy. Katedr 76, słuchaczów 391.

Uniwersytet wreszcie piąty znajduje się w Tuluzie, założony w roku 1877. Ma 4 wydziały: teologji, prawa kanonicznego i literatury — dwie szkoły fachowe: przyrody i rolnictwa, — laboratorja fizyki, chemji i biologji, bibljotekę o 50 tys. tomów, — własne pismo miesięczne. Katedr 46, słuchaczów 106.

W ten sposób, z 5 uniwersytetów, pomieszczonych w różnych częściach państwa, promieniuje myśl katolicka na cały kraj.

Z powyższego zestawienia wynika, że uniwersytety katolickie cieszą się dobrą frekwencją, a to pomimo, że rząd francuski nie uznaje stopni akademickich przez nie udzielanych. Frekwencja ta jest najlepszem świadectwem wysokiego poziomu naukowego, na którem uniwersytety katolickie postawiono.

Najmniejszą liczbę słuchaczów wykazują — rzecz zrozumiała — wydziały teologiczne. I tak, Paryż: 11 profesorów, 68 uczniów, Lille: 12 profesorów, 60 uczniów, Lion: 9 profesorów, 20 uczniów, Tuluza: 13 profesorów, 24 uczniów. Największą zaś uczniów mają wydziały prawa świeckiego. Paryż: profesorów 18, uczniów 347. Lille: profesorów 18, uczniów 120. Lion: profesorów 15, uczniów 240. Angers: profesorów 16, uczniów 115. Jedyny katolicki we Francji wydział medyczny w Lille ma 31 katedr i 102 słuchaczów. Czas studjów na tym wydziale trwa lat 5, nie licząc roku przygotowawczego z przyrodoznawstwa.

Dzięki tej znakomicie funkcjonującej instytucji własnych uniwersytetów, katolicyzm Francji wychował olbrzymie zastępy inteligencji — stworzył silny ruch umysłowy (nigdzie się tylu ruchów katolickich nie drukuje, co we Francji). Niestety, z tą pracą nad wyrobieniem elity nie szło w parze działanie na masy. I to jest przyczyną, że katolicyzm francuski tak mały wywiera wpływ w życiu publicznem.

Pejot.

Rozmowa z prof. Danelem.

Korzystając z pobytu wycieczki profesorów i studentów z katolickiego uniwersytetu w Lille, zwróciłem się do pana Danel'a, profesora prawa międzynarodowego o kilka wyjaśnień.

— Jaka jest ogólna liczba słuchaczy na Waszym uniwersytecie?

— Niech ksiądz zważy — odpowiedział p. Danel — że w Lille mamy i uniwersytet państwowy. Pozatem ksiądz pewno zna „sympatje" rządu masońskiego dla naszych uniwersytetów. Absolwent naszego uniwersytetu jest w tych kołach źle widziany.

— Ten wzgląd musi wpływać na liczbę słuchaczy — wtrąciłem.

— Owszem, ujemnie to wpływa na frekwencję, ale jej nie zabija. Uniwersytet państwowy w Lille ma 1.200 słuchaczy, a nasz katolicki ma ponad 800. Różnica więc nie jest tak straszna. Między dwoma uczelniami istnieje szlachetne współzawodnictwo, w którem my absolutnie nie ustępujemy. Słuchacz naszego uniwersytetu zdobywa gruntownie cały przedmiot, czego dowodem są egzamina przed profesorami państwowymi.

Nasi słuchacze otrzymują wszystko, co daje nauczanie państwowe, a ponadto — wychowanie katolickie. Uczymy wszystkiego, czego katolik w dzisiejszym życiu potrzebować może. Obok głównych przedmiotów i wydziałów, mamy szereg kursów i szkół wyższych (szczegóły w dzisiejszym „Przeglądzie religijnym", Przyp. „Gł. Narodu").

— Dużo dobrego słyszałem o waszej szkole nauk politycznych. — Uczęszcza tam kilku

— Polacy są w tej szkole czołowymi uczniami. A czy ksiądz wie, że w ubiegłym roku rozpocząłem „Szkołę dziennikarstwa katolickiego"?

— To bardzo pożądana rzecz. Macie panowie z pewnością dużo słuchaczy?

— W pierwszym roku nie było ich zbyt wiele. Wymagamy pewnych studjów wstępnych z zakresu nauk społecznych i historji; to wpływa na frekwencję.

— A jak się ma sprawa z funduszami?

— Pod tym względem mamy szczęście dosyć duże. Podczas wakacyj pewien obywatel stawia nam jedną klinikę, inny znów okazałą „Aula maxima". Wierzymy mocno, że uroczystości jubileuszowe wzmocnią znacznie ofiarność katolików.

— Czy są już owoce Waszej pracy w życiu publicznem?

— Jeżeli ksiądz bierze pod uwagę tylko liczbę posłów i radców gminnych, to o wielkim wyniku nie można jeszcze mówić. Ale z porównania statystyki głosów oddanych wynika, że liczba katolików wzrasta z roku na rok. Jesteśmy cierpliwi, pracujemy usilnie i mamy przekonanie, że praca pięciu uniwersytetów katolickich uratuje Francję od zmory bezbożności. Zmiana już się rozpoczęła. Zastęp uczonych katolickich i światowej sławy pisarzy jest coraz większy. Francja musi być znów „córką pierworodną Kościoła".

Trzeba było widzieć iskry w oczach i zapał, z jakim mówił p. prof. Danel o swych nadziejach. Zbudował mię swą silną wiarą. Gdy rano w kościele Panny Marji służył do Mszy św., zbudował mię znów swą pokorą.

— Co pan prof. sądzi — spytałem jeszcze — o naszem wychodźtwie?

— Wasi robotnicy są i naszą nadzieją i naszem zmartwieniem. Kiedy mają księdza koło siebie i rozumnych kierowników, niema lepszych ludzi. Zaś sami sobie pozostawieni, stają się niebezpiecznymi. Jest więc obopólnym — i naszym i waszym obowiązkiem — aby wychodźcom zapewnić opiekę moralną i materjalną. Każdy ksiądz polski powinien dokładnie znać nasze ustawodawstwo, aby mógł bronić swych rodaków w razie ucisku, lub wyzysku.

Tyle mi powiedział prof. Danel.

Ks. F. Machay.

—ooo—

Nauczyciele francuscy w obozie czerwonym!

Co roku, w porze wakacyjnej, odbywają się kongresy francuskiego syndykatu nauczycieli szkół powszechnych. W ub. r. kongres zaznaczył się tem, że powziął uchwałę o usunięciu nauki historji ze szkoły, jako podtrzymującej militaryzm. Tegoroczny kongres poszedł jeszcze dalej w swoich uchwałach.

Przyjął mianowicie rezolucję z wyrażeniem solidarności dla strajku bankowców i drugą, w której wystąpił przeciw prowadzeniu wojny w Marokku.

Głównem jednak zadaniem kongresu było załatwienie sprawy polityki syndykatu, mianowicie jego stosunku do socjalistyczno-rewolucyjnej C. G. T. Postawiono wniosek o przyłączenie syndykatu do socjalistycznej organizacji. I wniosek został przyjęty 180 głosami, przeciw 6, przy 4-ch wstrzymaniach się od głosowania. Przy oklaskach zgromadzenia oświadczył przewodniczący, p. Roussel: „Jest to data pamiętna! Bo 78 tysięcy nauczycieli na 120 tysięcy, przechodzi do C. G. T... Nauczyciele nie chcą naśladować bojaźliwie klasy robotniczej; ale są odtąd strażą przednią proletarjatu". P. Jeuhaux, jener. sekretarz C. G. T., zawiadomił, również wśród oklasków, że już powołała socjalistyczna Międzynarodówka nauczycieli.

Powyższa uchwała kongresu nie przejdzie jednak bez wstrząśnień w łonie nauczycielstwa. Każe się tego spodziewać głosowanie, jakie zarządzono przed kongresem. Otóż na 76 okręgów, 53 oświadczyły gotowość połączenia syndykatu z C. G. T., 13 oświadczyło się przeciw, a 10 zajęło stanowisko wyczekujące.

—oOo—

Ile już optantów wyjechało?

Berlin. (AW.). Półurzędowy komunikat rządu niemieckiego stwierdza, że z **Polski miało wywędrować około 17 tysięcy optantów niemieckich.** Z tej liczby jeszcze w czerwcu opuściło Polskę około 6 tysięcy, obecnie w Pile znajduje się około 9 tysięcy. Komunikat stara się udowodnić, że liczba optantów polskich w Niemczech jest większą niż niemieckich, co zresztą, zdaniem rządu niemieckiego, nie da się stwierdzić, gdyż listy optantów są niedokładne.

O czem piszą inni?...

Sprawa optantów. — Tow. Diamand za pozostawieniem optantów w Polsce. — W służbie Międzynarodówki.

Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz wydał polecenie wstrzymania wszelkich wydalań optantów niemieckich.

A więc — pisze „Kurjer Poznański" — ci **Niemcy-optanci**, którzy słuchali najpierw rozkazów rządu niemieckiego, a lekceważyli nakazy rządu polskiego, polecającego im opuścić Polskę przed 1 sierpnia, **odnieśli zupełny triumf.** Odnieśli oni naukę, a wraz z nimi ci optanci, którzy Polskę mają opuścić 1 listopada i 1 lipca, że istotnie najlepiej, jak radził im rząd niemiecki za pośrednictwem swego konsula w Poznaniu, **kpić sobie z „surowych" zarządzeń warszawskich** i czekać z wyjazdem do Niemiec do ostatniej chwili, bo i tak „die dummen Polacken" nie wytrwają i cofną wszystkie nakazy pod groźbą Berlina".

Istotnie rząd polski zrobił ważne ustępstwo pod naciskiem perfidnej kampanji antypolskiej rządu niemieckiego. Cofnął się w chwili, gdy już nasi wrogowie zdołali wyzyskać skandal w Pile, oczerniając Polskę. Teraz będą mogli głosić, że **rząd polski pod naciskiem oburzonej opinji całego świata cywilizowanego cofnął swe barbarzyńskie rozporządzenie.** Rząd polski wstrzymał wydalanie optantów, chociaż prawie cała prasa polska żądała, by zajął stanowczą postawę. Dwa tylko pisma zajęły inne stanowisko: „Czas" oświadczając, że „dalsze przedłużenie terminu wyjazdu jest wskazane dla tych wszystkich Niemców, którym likwidacja mienia nastręcza większe trudności" i „Robotnik", w którym poseł Herman Diamand wystąpił zasadniczo przeciw wydalaniu Niemców.

„W krajach kulturalnych — pisał — niszczenie tysięcy egzystencji, wyrzucanie ludzi ze środowiska, z którem się zżyli, jest barbarzyństwem, niedalekiem co do poziomu moralnego od wzajemnego mordowania się półdzikich".

O tem, że rozporządzeniem z dnia 26 marca 1885 r. 40.000 Polaków, poddanych rosyjskich i austrjackich brutalnie wydalono z Niemiec, czerwony dyplomata nie wspomina. Nie chce też wiedzieć nic o tem, że ci **Niemcy**, którzy się rzekomo „zżyli" z polskiem środowiskiem, **dobrowolnie optowali za Niemcami**, że mieli kilka lat czasu na wyjazd do „Vaterlandu", który powinien był otoczyć ich opieką. Za zwiększenie kontyngentu węgla powinna Polska, zdaniem towarzysza Diamanda, zatrzymać u siebie 30.000 wrogów. **Jeżeli się ich wydali**, to nacjonaliści niemieccy otrzymają 30.000 nieubłaganych agitatorów antypolskich, straszy pos. Diamand. A przecież ci optanci będą tylko kroplą w morzu dyszącego zemstą szowinizmu niemieckiego, który żadnem głaskaniem przebłagać się nie da!

„Pożytek państwowy i narodowy z rugów jest bardzo mały, szkody dla polityki polskiej bardzo znaczne"

oświadcza wreszcie pos. Diamand. Naturalnie! Jakąż wagę może mieć dla członka Międzynarodówki wzmocnienie żywiołu polskiego na zagrożonem Pomorzu, w tym kurytarzu, którego coraz bezczelniej żądają dla Niemiec pacyfiści i socjaliści różnych odcieni? Poco o to walczyć? Lepiej za koncesje węglowe oddać wogóle Pomorze, którego zresztą socjalistyczni politycy w czasie wojny nie żądali. **Nie drażnić Niemców, oto hasło P. P. S.** Raczej otworzyć bramy kolonizacji niemieckiej, niż wydalać optantów. Wtedy zadowoleni będą towarzysze z „Vorwärtsu", ucieszą się kierujący Międzynarodówką Adlerowie i Breitscheidowie i na zbliżającym się kongresie w Marsylji pochwalą usłużną P. P. S. Ale społeczeństwo polskie przekona się wtedy jeszcze raz, że od karnych członków Międzynarodówki nie można oczekiwać polityki narodowej, że socjalizm polski podporą państwa nigdy nie będzie, bo dobro narodu stawia zawsze na dalszym planie.

S. S.

Żydowskie ugrupowania polityczne w Polsce.

Partje robotnicze.

1) Syjonistyczna Org. (partja) Pracy „Hitachdut" i „Cyrej- Syjon". Na terenie parlamentarnym współdziałają z lewicą. Jest za odbudową Palestyny w duchu socjalizmu. W międzynarodowym ruchu socjalistycznym udziału nie bierze. Dąży do odrodzenia języka hebrajskiego. Głosowała przeciw ugodzie polsko-żydowskiej (poseł Heller). Jej odpowiednikiem w Palestynie org. „Hopoel Hacair" (Młody robotnik).

Organ oficjalny: żargonowy tygodnik „Volk und Land" (Naród i kraj).

2) Organizacja „Poalej-Syjon" (Robotnicy Syjonu). Skupia element robotniczy. — Ideologja socjalistyczna. Na terenie parlamentarnym bez przedstawicielstwa. Jej odpowiednikiem w Palestynie organizacja „Achdut-Awoda" (Zjednoczenie Pracy); walcząca również o odrodzenie języka hebrajskiego.

3) Organizacja „Poalej-Syjon" (lewy). Stoi na gruncie III-ciej międzynarodówki — walczy o uznanie żargonu. Bez przedstawicielstwa parlamentarnego. Jej odpowiednikiem w Palestynie — mała grupka komunistyczna „Hifleget Poalim Socjalijim" (Partja Robotników Socjalistów). Obydwie te grupy (5-ta i 6-ta) zwalczały obecną ugodę. Organem pierwszej dziennik żargonowy: „Volks-cajtung".

4) „Żydowska Partja Ludowa". Jedyny jej przedstawiciel na arenie sejmowej poseł Noach Pryłucki. Program Odrodzenia Żydowstwa w duchu ludowym — uznanie żargonu. Palestyna na drugim planie. Były jej organ „Moment" staje się coraz bardziej półoficjalnym organem syjonistycznym.

5) „Szłojmej - Emunat - Izrael" (Wierzący Izraela) czyli t. zw. „Aguda". Przedstawiciel parlam. poseł Kirszbraun. Na pierwszym planie sprawy religijne żydów. Palestyna i problemy narodowe zajmują tu miejsce drugorzędne — nieraz stosunek do nich negatywny. Grupa ta była przeciwna obecnej ugodzie. Jej organem tygodnik żargonowy „Der Jud".

6) Organizacja robotnicza „Bund". Ideologja społeczna zupełnie zbliżona do prawego „Poalej-Syjonu", nie uznaje jednak w swym programie Palestyny. Na terenie parlamentarnym bez znaczenia.

7) Kombund. Odłam „Bundu", który wstąpił do III-ciej Międzynarodówki. W Polsce tajny.

Wszystkie wymienione organizacje są frakcjami żydowskich organizacyj światowych, noszących takie same nazwy.

Organizacją szkolnictwa grup, uznających język hebrajski, zajmuje się „Towarzystwo Tarbut" (Kultura), zaś szkolnictwo żargonowe organizuje t. zw. „Kultur-Lige".

Powieść i nowela.

Grupa prozaików „Najmłodszej Polski". — J. Iwaszkiewicz i jego powieści. — Świetne tradycje powieści historycznej i zanik ich u powojennego pokolenia literackiego. — Nowa powieść hist. Orkana.

Jarosław Iwaszkiewicz należy do najtęższych — w każdym razie do najpoważniej zapowiadających się — prozaików młodego, dojrzewającego pokolenia literackiego. Wprawdzie próbujących sił nie brak: jak np. St. Baliński, Rytard, A. Słonimski, B. Jasieński, J. Sosnkowski, J. Braun i in. Wszyscy tu wymienieni, to pisarze mniej lub więcej utalentowani, lecz albo tylko dorywczo na terenie prozy praktykujący (np. Słonimski) albo gubiący się w absurdzie nowatorskich eksperymentów (np. I. M. Rytard, Jasieński). Żaden z nich dzieła skończonego, o nieprzemijających walorach jeszcze dotąd nie dał. Do ciekawszych wystąpień zaliczyć można niektóre opowieści F. Goetla, na tle przeżyć z niewoli bolszewickiej pisane, oraz ciekawą, do tradycyj Dygasińskiego nawiązującą powieść J. Wiktora o „Burku". Pozatem w grupie prozaików „Najmłodszej Polski" najwybitniejsze miejsce zajmuje Iwaszkiewicz, a jego „Hilary" wydaje mi się najmilszą z naszych powojennych powieści (abstrahując oczywiście od ukazujących się współcześnie utworów przedstawicieli starszego pokolenia).

J. Iwaszkiewicz zaczął od poezji i jest przedewszystkiem poetą. Nawet w swych powieściach. Po „Oktostychach" i „Dionizjach" przyszły stylizowane „Legendy", będące poematami prozą, przyszła młodzieńcza, brawurowa „Zenobja Palmura", pełna w swej szkicowej urywkowości poetyckiego subjektywizmu, przyszedł wreszcie nawskroś liryczny, najpoetyczniejszy z syna buchaltera „Hilary". Wszystko to właściwie są „powieści poetyckie". Fabuła w nich zazwyczaj błaha, podrzędna, służąca tylko za tło dla objawiającego się w nich nurtu liryzmu. Ustami swych bohaterów mówi przeważnie sam autor i to najczęściej o sobie. Autobiograficzny element manifestującym w „Zenobji" i „Hilarym" znajdziemy również w powieści najnowszej. Przytem pokutuje w Iwaszkiewiczu niespokojny duch dzisiejszych czasów, duch eksperymentu. W każdej ze swych powieści wychodzi on z innych założeń formalnych. Tylko jedna uwaga. Autor „Zenobji" posiada na szczęście wrodzone poczucie umiaru artystycznego. Jego eksperymentatorstwo nie przechodzi nigdy w absurd. W jego powieściach jest zawsze jeszcze coś więcej niż sam eksperyment. Jest przedewszystkiem styl. Powiedział ktoś: „pisarz — to styl". Jakże wielu z naszych, nawet utalentowanych literatów nie posiada własnego, swoistego stylu. Piszą poprostu cudzym, pożyczanym stylem. Ich twórczość jest zawsze „a lá". W tem oto spoczywa główny walor prozy Iwaszkiewicza, że potrafił wypracować sobie swój odrębny, oryginalny styl. Cała jego indywidualność twórcza w tym stylu się mieści. Styl to jędrny, dźwięczny, potoczysty. Za ten styl właśnie należała się Iwaszkiewiczowi przyznana nagroda „Związku Wydawców". W stylu też wyraża się zasadnicza wartość powieści autora „Hilarego", a nie w intrygującej fabule czy mniej lub więcej dowcipnych anegdotach. Tych się tylko prokurator warszawski doszukał w „Zenobji", mimowoli najlepszą książce aranżując reklamę. Sam temat fabularny stanowi w powieściach Iw., jak to już wspomniałem — element podrzędny. Podobnie ma się rzecz również z najnowszą powieścią p. t. „Księżyc wschodzi" (Warszawa 1925, nakład Wacława Czarskiego i Ski). Fabuła zupełnie błaha. Rzecz dzieje się na Ukrainie. Młody student — poeta Antoni, wyjeżdża w czasie wakacyj jako korepetytor na wieś do swych bogatych, dalekich krewnych. Następuje obraz życia wiejskiego: zabawy, przejażdżki konno, wyprawy łódką, polowania i t. p. Oczywiście wplata się w to romans: uczuciowy chłopak zakochuje się w bogatej pannie, nieszczęśliwa zaś miłość, rozwijająca się na podkładzie skomplikowanej intrygi (umiłowana jest tajną kochanką kuzyna, tolerowaną oficjalnie przez matkę — właścicielkę dworu dla uchronienia syna przed niebezpieczeństwami miłostek) prowadzi do tragicznego konfliktu, powodującego głęboki przełom w duszy bohatera.

Te właśnie dzieje duszy stanowią podstawowy zrąb książki. Jak sam autor w tym względzie objaśnia — według interwiewu ogłoszonego swego czasu w „Wiad. Lit." — bohater powieści to „poeta na rozdrożu, przed najważniejszą wewnętrzną decyzją. Historja owej decyzji, której przeszkadzają pewne ekstazy erotyczne i mistyczne, jest psychologiczną treścią opowiadania". A więc obraz duchowego „stawania się", wypracowywanie swego światopoglądu. W tym procesie dojrzewania dopomaga egzaltowanemu marzycielowi zetknięcie się z dwoma przyjaciółmi, jakoby dwa oblicza życia reprezentującymi. Pierwszy z nich, to porucznik Knabe, filozof-tołstojowiec, zarażony pryncypjalnością rosyjską, która w konsekwencji prowadzi go do samobójstwa. Drugi to typ złotego młodzieńca-hałabudy, znającego tylko jeden dogmat „użycie". Po bohaterze te dwie postacie są najsilniej zarysowane. Oprócz nich cała galerja figur drugorzędnych, charakterystycznych, składających się w sumie na obraz życia ukraińskiego ziemiaństwa w dobie przedwojennej. Obraz ten ujęty w przewadze cieniów, stanowi negatyw, przypominający i uzupełniający milieu Nawłoci z „Przedwiośnia" Żeromskiego. Obok podobieństwa w wyborze środowiska i w sposobie ujęcia, również w stosunku autorów do materjału, podobieństwo to się zaznacza. Tu i tam punktem wyjścia jest objektywizm epicki, u obu jednak autorów zabarwiony krytycyzmem. Ze wszystkich powieści Iwaszkiewicza, ostatnia najbardziej jest objektywna. Autorowi chodziło tym razem o stworzenie właśnie „normalnej", tradycyjnych szematów trzymającej się powieści. Stąd i odpowiedni styl, bardziej epicki, djalogów mało, równy tok opowiadania, bez wyskoków lirycznych. Jednak zupełnie nuty liryzmu Iwaszkiewicz wyzbyć się nie potrafił. Przepływa on utajonym nurtem przez całą powieść, objawiając się w elegijnej zadumie nad wspomnieniami młodości, w nastrojowym czarze ukraińskiego pejsażu, w przepychu obrazów przyrody i życia, umiłowanej przez poetę Ukrainy. Co się tyczy formalnej struktury utworu, to Iwaszkiewiczowi udało się szczęśliwie w tradycyjne ramy powieści wlać nową treść. W samej kompozycji uderza jednak pewna nierównomierność. Jeśli autorowi chodziło głównie o oddanie dokonywującego się w duszy bohatera przełomu, to cała powieść stanowi właściwie tylko wstęp, przygotowanie do tego decydującego momentu, ujętego w zbyt zwięzłym skrócie. Stąd po przydługiej ekspozycji odczuwa się pewien brak w zakończeniu psychologicznego procesu *).

Pisząc niedawno o trylogji Reymonta, zwracałem uwagę na zamiłowanie starszego pokolenia do tematów historycznych. Reymont, Sieroszewski, Strug, nawet Tetmajer i wielu innych próbowało sił na tem polu. Świetne tradycje polskiej powieści historycznej dotrwały do czasów najnowszych, manifestując się w udałych wystąpieniach nowych autorów, jak np. w powieściach: J. Powalskiego p. t. „Nad jeziorem", czy St. Wasylewskiego „Ducissa Cunegundis" — do zamierzchłej epoki piastowskiej sięgających. Obie te powieści b. zajmujące, wyróżniają się zarówno należytem oddaniem kolorytu dziejowego — jak i odpowiednią archaizacją stylu. Charakterystyczną jest rzeczą, że wśród grupy prozaików (podobnie i poetów) „Najmłodszej Polski", nikt do tematów historycznych nie sięga, dokumentując w ten sposób wyzwolenie się z pod hypnozy, wszechwładnego w okresie porozbiorowym, historyzmu. Jedynie jeszcze pisarze starszego, przedwojennego pokolenia utrzymują tradycje powieści

---

*) Na marginesie drobna uwaga: przez niedopatrzenie puściła firma w świat pewną ilość zdefektowanych egzemplarzy, gdzie cały jeden arkusz od str. 181—198 ma jedne strony podwójnie odbite przy braku drugich.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Smierć lotnika na manewrach woł.

Jedynym wypadkiem, jaki się zdarzył w czasie manewrów wołyńskich, była katastrofa na lotnisku w Brodach, której ofiarą padł por. Sokołow. Wskutek nieprawidłowego startu samolot natrafił na pas wysokiej kukurudzy, która namotała się na koła i doprowadziła do przewrócenia się aparatu. Obserwator por. Sokołow uderzył głową o znajdujący się obok pilota karabin maszynowy i poniósł śmierć na miejscu.

Przelot nad Bałtykiem.

Po szeregu mniejszych próbnych lotów nad Bałtykiem odbył się wczoraj pierwszy przelot między Kopenhagą a Puckiem. Hydroplan trzymotorowy pod kierownictwem dyrektora polskiej Ligi Lotniczej p. A. Wygarda odbył przelot z Kopenhagi do Pucka w ciągu 2 godz. 20 minut. Dalsze przeloty między Puckiem a Kopenhagą rozpoczną się od 15 bm.

Jaglica wciąż się szerzy.

Łódź niech będzie przykładem dla innych miast.

„Monitor Polski" ogłasza **102 nowe przypadki jaglicy** (trachoma), zanotowane w Polsce w ciągu przedostatniego tygodnia (z tego 71 w województwie poznańskiem, a 14 w województwie warszaskiem). **Województwo poznańskie jest ciągle wielkiem ogniskiem jaglicy, w woj. warszawskiem zaś od dawna już nie notowano tak znacznej liczby przypadków tej choroby.** W ostatnim tygodniu, według urzędowego wykazu, zanotowano 103 nowych przypadków jaglicy (w woj. lwowskiem 11, w woj. poleskiem 12, w woj. poznańskiem 35).

Zachód i centrum Polski wykazują więc stale największy odsetek zachorowań na jaglicę. Planowa akcja państwowa wobec wzbierającej wciąż fali tej epidemji, staje się już sprawą palącą.

Jedynie dotychczas istnieje w Łodzi t. zw. „miejska stacja jaglicza". Z Rocznika statystycznego m. Łodzi za rok 1923 widać, że w ciągu roku przez tę stację przeszło 7.665 osób chorych albo podejrzanych o jaglicę. To też, gdy w ostatnim kwartale 1923 roku zanotowano w Łodzi 308 świeżych przypadków jaglicy, w ostatnim kwartale 1924 roku zarejestrowano ich już tylko 95.

Ludność Warszawy wynosi przeszło miljon.

Według danych miejskiego biura adresowego, ludność Warszawy wynosiła w dniu 1 lipca b. r. 997.427 mieszkańców. Ubytek ludności, który wynosi 4.510 osób w stosunku do czerwca r. b., spowodowany jest wyjazdami letniemi.

Krwawiąca czaszka na Wiśle.

Straszliwy, ścinający krew w żyłach wypadek zdarzył się na Wiśle w Warszawie. Na barce zabawiało się kilku młodych ludzi skakaniem do Wisły. Najlepszym skoczkiem był 18-letni Tadeusz Malesza. Specjalnością jego był skok „salto mortale" z głową wprost do wody, bez osłony rąk.

Malesza powtarzał swój skok kilkakrotnie zawsze z pomyślnym rezultatem. Niestety, po siódmym skoku w wodę **ukazał się na powierzchni cały zalany krwią.** Okazało się, iż młodzieniec w czasie skoku zahaczył się o ostrze kotwicy, leżącej w wodzie. Próbując się wyzwolić, Malesza szarpnął silnie głową i zdarł sobie skórę z czaszki w ten sposób, że część **owłosionej skóry zsunęła mu się na oczy**, pozbawiając nieszczęśliwego możności patrzenia. Do omdlałego z bólu i upływu krwi wezwano pogotowie ratunkowe.

—o—

JAK T. S. L. PAMIĘTA O RODAKACH WE FRANCJI? Od p. St. Chełmińskiego, nauczyciela szkoły polskiej w Blanzy-les-Mines, otrzymujemy list z podziękowaniem dla T. S. L. w Krakowie za okazywanie mu pamięci przez posyłanie mu książek polskich. Jest to piękny przyczynek do szlachetnej działalności tego Towarzystwa, które potrafi pamiętać nawet o tak dalekich rodakach pod niebem Francji.

SUCHOTNICY — ODNOŚCIE SIĘ Z UFNOŚCIĄ DO KWALIFIKOWANYCH PIELĘGNIAREK! W lipcu r. b. zakończone zostały kursa przeszkolenia pielęgniarek dla przychodni przeciwgruźliczych, zainicjowane oraz finansowane przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej, a urządzone przez Warsz. Tow. przeciwgruźlicze. Kursa ukończyło 33 pielęgniarek. Podczas wykładów i zajęć praktycznych w przychodniach kładziony był szczególny nacisk na społeczne znaczenie pielęgniarki i jej rolę w zwalczaniu gruźlicy. Wobec braku dostatecznej ilości takich pielęgniarek, Ministerstwo pracy nosi się z zamiarem powtórzenia kursów.

KATASTROFA W CUKROWNI CHODOROWSKIEJ. Do Lwowa przywieziono dwóch straszliwie zmasakrowanych robotników fabryki cukru w Chodorowie, którzy spadli z rusztowania z wysokości przeszło 12 metrów. Trzeci ich towarzysz, który spadł, zabił się na miejscu. Stan nieszczęśliwych jest b. groźny.

— **STUDENTKA Z WARSZAWY TOPI SIĘ W WIŚLE.** Wielkie poruszenie wśród publiczności letniskowej w Kazimierzu nad Wisłą wywołało samobójstwo 20-letniej Miny Kornblumównej, studentki Uniwersytetu warszawskiego. Denatka nie zdradzała żadnych samobójczych zamiarów. Spakowawszy rzeczy, ulokowała się w samochodzie, który miał ruszyć do Puław. W ostatniej chwili, jednakże, jakgdyby sobie coś przypominając, opuściła samochód i podążyła w stronę Wisły. — Zginęła. Następnego dnia fale wiślane wyrzuciły na brzeg już tylko trupa, tragicznie zmarłej.

ZNOWU SAMOBÓJSTWO INŻYNIERA W WARSZAWIE. Onegdaj znowu Warszawa została zaalarmowana wypadkiem samobójstwa wśród inteligencji. Powiesił się we własnem mieszkaniu przy ul. Szopena inżynier górniczy Józef Poznański, lat 32. Przyczyną miały być trudności finansowe.

Z ziemi Miechowskiej.

ŻYCIE POLITYCZNE.

Wiec w Słomnikach przeciw zakusom Niemców. — Nieudała impreza „Strzelca".

W niedzielę 9 b. m. odbył się w w **Słomnikach**, miasteczku znanem ze swej ruchliwości, duży wiec, **celem zaprotestowania przeciwko wrogim zakusom Niemiec na państwo polskie.** Obecni byli nietylko mieszkańcy Słomnik, ale i okoliczni wieśniacy. Zgromadzenie zagaił, podnosząc rozmiary niebezpieczeństwa niemieckiego, **p. Maszadro**, prezes tutejszego Koła Zw. Lud. Nar. Główne przemówienie wypowiedział ze swadą ks. prob. Stan. **Bomba**. Mówca scharakteryzował doskonale odwieczne walki polsko-niemieckie w pasie granicznym i stopniowe posuwanie się zalewu germańskiego na wschód. Omówił następnie obecną ofenzywę gospodarczą Niemiec i gorąco wzywał do **bojkotu towarów niemieckich.** Przemówienie spotkało się z bardzo dobrem przyjęciem i aplauzem słuchaczów. Na zakończenie wiecu przedstawił p. Maszadro rezolucję, przyjętą jednomyślnie:

Obywatele miasta Słomnik, zebrani na wiecu 9 sierpnia 1925 r., **piętnują podstępne knowania Niemiec w polityce międzynarodowej przeciw Polsce, oraz ich szowinistyczne zakusy na odwiecznie polskie ziemie — potępiają niecny atak Niemiec na złotego polskigo, oraz przyrzekają bezwzględny bojkot towarów pochodzenia niemieckiego.**

Ożywić swój upadający prestige chcieli tutejsi Strzelcy, urządzając przemarsz 6 sierpnia szlakiem dawnej kadrówki: Michałowice, Słomniki, Miechów, Jędrzejów, Kielce. Rewja wypadła słabo, szaro i blado. Społeczeństwo gotowe zawsze do popierania czynów wojskowych, politycznie mądrych, musi się odwrócić od organizacyj, które, pomimo wypierania się tego, są w rękach wybitnie partyjnych. Bohaterskiego porywu młodzieży polskiej, skierowanego na fałszywe drogi polityczne, nie powinny wykorzystywać Związki Strzeleckie dla auto-reklamy.

Tad. B.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Krwawe porachunki sowietów

W MIŃSZCZYŹNIE.

W miejscowości Czerkiesk, tamtejsze G.P.U. rozstrzelało 8-miu oskarżonych o współdziałanie z bandytami. W rzeczywistości agenci GPU. nie posiadali żadnych dowodów winy oskarżonych. Znaleziono jedynie przy nich odezwy kontrrewolucyjne, jednakowoż wiadome jest, że chłopi używali odezw tych zamiast bibułki do obwijania papierosów. Mimo to rozstrzelano ich, męcząc przed śmiercią w okrutny sposób.

W miasteczku Żłobin z rozkazu G. P. U. rozstrzelano zwrotniczego stacji kolejowej, podejrzanego o współudział z powstańcami podczas napadów, dokonywanych na pociągi. Rodzinę rozstrzelanego, władze sowieckie wysłały w głąb Syberji.

Grad zabijał krowy.

Nadeszło sprawozdania dają dopiero teraz obraz rozmiarów katastrofy, jaką onegdaj huragan i oberwanie chmury wyrządziły w północnych Czechach. Cały szereg niżej położonych miejscowości zostało zalanych przez wezbrane rzeki. Małe potoki zamieniły się w ciągu jednej godziny w rzeki płynące szerokim potokiem i zabierające po drodze wszystko co napotkały. Kilkaset osób musiało szukać w ucieczce ratunku. W kilku miastach grad, który miejscami dochodził do wielkości kurzego jaja powybijał wszystkie szyby. Po wsiach wybity został kompletnie drób i zwierzęta domowe, grad pozabijał nawet krowy w kilku wsiach. Dotąd doniesiono o czterech ofiarach w ludziach.

Zegar — chodzące cudo.

PRZYJEDZIE WKRÓTCE DO NAS.

Ksiądz węgierski, Celestyn Odrey, skonstruował zegar, który dzięki swemu niezwykle złożonemu mechanizmowi przewyższa znane zegary Wenecji i Strasburga. Cierpliwy ten zegarmistrz—amator pracował lat 30, aby obecnie szczęśliwie dzieło swe zakończyć. Zegar ów wydzwania godziny, półgodziny, kwadranse, wskazuje godziny 13 wielkich miast świata. Wykazuje miesiące, tygodnie, dnie, pory roku, święta kalendarzowe, odmiany księżyca i słońca. W południe wygrywa pieśń religijną, poczem następuje defilada postaci biblijnych. Na zakończenie umieszczony w zegarze gramofon odmawia trzy Zdrowaś Marja. Dzięki posiadanym akumulatorom zegar służy jednocześnie jako ogrzewacz. Zawiera telefon i aparat fotograficzny. Druty specjalnie przeprowadzone wprawiają w ruch mechanizm, notujący skrupulatnie godziny przyjścia i wyjścia osób odwiedzających. Zegar budzi codziennie o tej samej godzine, po zapaleniu zimą lamp elektrycznych, nagrzewa imbryczek wody lub maszynkę do kawy. Wreszcie, gdy ktoś z przyjaciół odwiedza księdza Odrey podczas jego nieobecności, zegar niezwłocznie po naciśnięciu dzwonka wygłasza, przez umocowaną tubę akustyczną zdanie: „Pan mój jest nieobecny, ale wróci o tej a tej godzinie". Ksiądz Celestyn Odrey wkrótce wyrusza ze swym cudownym zegarem w podróż po Europie, by pokazać i dać możność podziwiania tego doprawdy niezwykłego dzieła. Wśród miast do których zawita ksiądz Odrey, jest kilka miast Polski.

Najjaśniejsza gwiazda na niebie.

Jeden z amerykańskich astronomów zadał sobie trud, aby obliczyć, jak gwiazda na firmamencie niebieskim jest najjaśniejsza. Po długich obliczeniach doszedł do wniosku, że jest nią Doradus. Doradus ma 9 wielkość.

Średnia jasność gwiazd jest pozorna, to znaczy, że widzimy gwiazdę Doradusa z powodu wielkiej odległości nie tak jasno i wyraziście, mimo faktu niezaprzeczonego, że jest ona najjaśniejsza. Astronom Shapley określił jej odległość od ziemi na 100.000 lat świetlnych. (Światło, jak wiadomo przebiega 300.000 km w jednej sekundzie. W jednym roku przebiega 9 z 12 zerami kilometrów). Doradus jest tak od nas oddalony, że światło jego, jakie widzimy w teleskopie, wyszło przed 100.000 lat, i że może nawet już ta gwiazda przed setkami wieków zniknęła z firmamentu, np. przemieniając się wskutek jakiegoś kataklizmu kosmicznego w mgławicę. My ją jednak jeszcze ciągle widzimy..

Doradus, to najnowsza zdobycz astronomji, znajduje się w „magelańskiej chmurze" niedaleko konstelacji „małego węża wodnego" na południowem niebie.

Pierwszy uniwersytet „Zielonego Erynu".

Istniejąca w Galway, w Irlandji szkoła wyższa ma być zamieniona na pierwszy uniwersytet irlandzki z językiem wykładowym gaelickim, tj. staroirlandzkim, będącym gałęzią językćw celtyckich.

Wobec rozpowszechnienia się w Irlandji języka angielskiego, język irlandzki tak podupadł, że groziła mu zupełna zagłada. Z chwilą wszakże uzyskania przez Irlandję niepodległości politycznej ruch w kierunku odrodzenia tego języka, wszczęty już przed laty czterdziestu przez Stowarzyszenie gaelickie, przybrał większe rozmiary i uwieńczony będzie przez powstanie pierwszego uniwersytetu gaelickiego, w którym wszystkie przdmioty wykładane będą w tym języku.

Zamierzone jest też przyłączenie do tego uniwersytetu seminarjów gaelickich, istniejących w Dublinie i Corku.

—o—

PONURE WESELE. Przed rokiem rzuciła się arystokratka włoska księżna Borghese ze skały, leżącej nad jeziorem Garda do wody i utonęła. Obecnie córka jej Santa wyszła za hrabiego Hercolani a ślub brała na tej samej skale, z której matka jej rzuciła się w jezioro.

DENTYSTYKA — PRZED 2.500 LATY W ETRURJI. W Berlinie otwarto obecnie wystawę dentystyczną, na której szczególniejszą sensację budzi plomba ze złota etruskiego, licząca około 2500 lat. Świadczy to, że już u Etrusków istniała dentystyka. Ten dokument o starożytności wiedzy dentystycznej znaleziono w grobowcu etruskim.

CZY TO NIE WYWOŁA PRZESILENIA W EUROPIE? Urzędowo donosi depesza z Konstantynopola, iż prezydent republiki tureckiej Mustafa Kemal rozwiódł się dnia 5 bm. z żoną Ouchaki-Rade-Latife za wzajemnem porozumieniem.

TESTAMENT BRYANA. Znany oskarżyciel w małpim procesie, Bryan, zmarły niedawno, pozostawił majątek, obliczany na 850.000 dolarów, z czego w testamencie zapisał 100.000 kościołom i szkołom. Wdowa i dzieci otrzymały 750.000 dolarów.

PRZEJECHAŁEŚ KOGO — SIEDŹ Z TRUPEM GODZINĘ. Olbrzymia ilość wypadków samochodowych w Ameryce skłania zarządy miast amerykańskich do wydawania coraz to nowszych zarządzeń w sprawie nieostrożności szoferów. W mieście Indjanopolis pojawiło się onegdaj nowe, niezwykle oryginalne w tym kierunku rozporządzenie. Oto każdy szofer, który przejedzie na śmierć swoją ofiarę, musi spędzić godzinę w kostnicy razem z trupem. Tam ma rozmyślać nad swoim błędem, wpatrując się w twarz człowieka, którego pozbawił życia.

Rozgraniczenie diecezyj wschodnich.

Nareszcie wyjaśniono telegram, który sekretarjat konferencji Episkopatu wysłał do Kurji wileńskiej, a który pewna część prasy zaczęła wyzyskiwać jako „ostatni zamach na polskość" ze strony ustępującego bisk. Matulewicza. Mianowicie Biuro Episkopatu w wyjaśnieniach udzielonych „Rzeczypospolitej" stwierdziło, że projekt nowego rozgraniczenia diecezyj wschodnich pochodzi nie od bisk. Matulewicza, ale że został przyjęty przez cały Episkopat na ostatniej konferencji, a to w związku z przewidzianem w konkordacie powstaniem nowych diecezyj. Wreszcie Biuro Episkopatu wyjaśnia, że do Episkopatu łacińskiego należy także opieka nad członkami Kościoła katolickiego obrządku wschodniego tam, gdzie hierarchja tego obrządku istnieje, i że projekt Episkopatu co do rozgraniczenia diecezyj, będzie zadecydowany w drodze porozumienia między rządem a Stolicą Apostolską.

Pokazuje się więc, że hałas, jaki zrobiono naokoło telegramu, był zupełnie niepotrzebny.

—oOo—

Zjazd chrześć. Związku dozorców domowych

odbędzie się w Warszawie 15 i 16 b. m.

W dniach 15 i 16 sierpnia odbędzie się w Warszawie IV Zjazd delegatów Chrześc. Związku dozorców domowych. W zjeździe wezmą udział delegaci ze wszystkich miast Rzeczypospolitej. Zjazd tegoroczny będzie pierwszym zjazdem na wielką skalę. Od szeregu miesięcy przystępują do Związku całe grupy dozorców z miast, gdzie dotąd albo nie było chrześcijańskiej organizacji, albo gdzie istniał tylko socjalistyczny związek klasowy. Wzmożenie ruchu organizacyjnego dało się odczuć zwłaszcza w województwie krakowskiem. W mieście Krakowie przed 2 laty masy zorganizowanych u socjalistów dozorców przeszły do chrześcijańskiego obozu robotniczego, stwarzając silną i liczną organizację, którą ku pożytkowi członków kieruje sekretarjat okręgowy z pp. Wójcikiem, Hofmanem, Sołtysem i Jodłowskim na czele. Dzięki temu, w Krakowie socjalistyczna organizacja dozorców domowych prawie przestała istnieć.

W ślad za Krakowem poszły organizacje innych miast: Biała, Oświęcim, Chrzanów, Jaworzno, Bochnia, Wieliczka, Tarnów, Rzeszów, Nowy Sącz, Jasło, Jarosław i Dębica. Łączna liczba członków Chrześc. Związku dozorców domowych w województwie krakowskiem wynosi około czterech tysięcy.

Głównym punktem obrad IV Zjazdu będzie omówienie projektu ustawy o dozorcach domowych, który Chrześc. Związek wniesie do Sejmu.

Porządek obrad Zjazdu obejmuje: 15-go sierpnia o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Marcina (ul. Piwna), o godz. 10.30 otwarcie obrad, o godz. 5 obrady komisyj. 16 sierpnia: od godz. 10 rano zebranie plenarne z referatami o ustawie o dozorcach domowych, wynagrodzeniu, organizacji, sprawozdania delegatów, komisyj, wybór Zarządu głównego.

Lokalne organizacje wysyłają jednego delegata na 200 członków. Z krakowskiego Związku wyjeżdżają pp.: Hoffmann, Wójcik i Jodłowski.

Kongresowi chrześcijańsko-społecznej organizacji przesyłamy życzenia owocnych obrad, „Szczęść Boże!"

Z dziedziny mody.

Batiki — czy druki.

Rok temu bardzo był modny „batik". Wszystkie niemal sprzęty były batikowe, nie mówiąc już, oczywiście, o sukniach, szalach, chustach i t. d.

Obecnie batik zniknął z powierzchni ziemi. Niewiadomo, gdzie się podziała ta olbrzymia ilość wybatikowanych rzeczy, których pełno było w każdem mieszkaniu. Miejsce „batiku" zajęły „druki". Teraz drukuje się wszystko i najmodniejsze dla odmiany są suknie, szale, chustki i t. d. — i t. d. drukowane.

„Druki" na materjałach można także, jak i batik, robić samej w domu, a nawet są od batiku znacznie oszczędniejsze. Do tego celu trzeba mieć kawałek materjału, który ma być drukowany i służyć później jako sukienka, trochę anilinowej farby, kawałek ceraty, starą szczotkę od butów, metalową siatkę i jakąś starą walizkę. Nożyczkami wycina się w ceracie deseń, układa się ją na materjale, nakrywając, aby szczelnie doń przylegała, następnie macza się szczotkę w farbie i przez metalową siatkę rozpryskuje się farbę na materjał, stół, posadzkę, twarz i wszystko wokoło, mocno wcierając ją szczotką. Ostrożnie zdejmuje się ceratę i wzór gotowy.

Po dokładnem wyschnięciu woła się całą rodzinę i pokazuje się jej rezultaty pracy. Następnie materjał składa się i chowa do starej walizy, którą można wynieść na strych.

historycznych. Do szeregu dawniejszych wystąpień dołącza się obecnie nowa powieść **Orkana**, osnuta na temacie historycznym, mianowicie o „**Kostce Napierskim**" (Warszawa 1925. Nakład instytutu wyd. „Bibljoteka Polska"). Postać Napierskiego swojemi legendarnemi rysami niejednokrotnie już zajmowała fantazję poetów. Za legendą idzie również Orkan, stwarzając z naturalnego syna Władysława IV. idealnego bohatera, marzącego o zreformowaniu Polski przy pomocy tatrzańskich harnaszów.

Postać ta z dawien dawna zajmowała uwagę Orkana, już bowiem w r. 1904 zamieścił w „Krytyce" szkic do tej powieści. Po szkicu tym wnioskując, w pierwotnem ujęciu szedł autor bardziej za prawdą historyczną, z którą w obecnem obrobieniu zupełnie się nie liczy, a nawet ją przekształca. Powieść ma niektóre momenty bardzo ciekawe, szczególnie w odtworzeniu tła góralskiego: charakterystycznych typów junaków-zbójników, starych gazdów, jak np. sołtys z Czarnego Dunajca, Łętowski, zwany marszałkiem; interesująca jest również postać pcimskiego rektora, egzaltowanego marzyciela arjanina Radockiego, widzącego w Kostce wysłannika Chrystusowego, zmierzającego do przywrócenia na ziemi wygnanej sprawiedliwości bożej. Całość jednak nie jednolita i niezależnie od pofałszowania prawdy historycznej — psychologiczna, motywacją bohatera słabo ugruntowana.

Z epizodów wybija się opis oblężenia Czorsztyna. Jako zwykła lektura książka, mimo wszystkich swych braków, potrafi być zajmująca.

Rajmund Bergel.

—o—

Opera warszawska w teatrze Słowackiego.

Ubiegły tydzień dał szereg interesujących wznowień, śród których na pierwszem miejscu postawić trzeba „Tanhäusera", jako dzieła nieomal nowe dla krakowskiej publiczności, bo od lat kilkunastu tu niesłyszane. W operze tej pisanej jeszcze w stylu t. zw. „wielkiej opery" Wagner naśladował manierę Meyerbeera, nie szczędząc wielkich ensemblów, pompatycznych finałów, długich potężnych chórów i przydługich przegrywek przeznaczonych na efektowne wprowadzenie tłumów statystów na scenę. Ta cecha czysto zewnętrzna może dziś bawić widza tam, gdzie są do dyspozycji wszystkie środki wielkiej sceny operowej. W Warszawie, na miejscu, „Tanhäuser" bawiąc oko efektowną wystawą nie nuży w miejscach scenicznie martwych, ale w Krakowie ilość tłumu rychło wyczerpuje swój „pochód po scenie" i widz musi kilkakrotnie patrzeć, jak muzyka gra, a nie na scenie się już nie dzieje.

Z muzycznego punktu zaś biorąc, fragmenty tego marsza nie należą do szczytów twórczości Wagnera, choć łatwo stosunkowo „w ucho wpadają". Do przebrzmiałych również wyjątków należy pieśń Wolframa do gwiazdy, przesentymentalizowana w melodyce pisanej na modłę włoską. Nieśmiertelnie pięknym pozostanie na długo jeszcze chór pielgrzymów, arcydzieło choralnej melodyki i harmonji bogatej w pomysły chromatyczne. Melodja snuje się przez całą operę jako główny motyw, począwszy od uwertury, nieśmiertelnie żywiołowej, niezwykle barwnie instrumentowanej (na postrach ówczesnych Zoilów), aż do ostatnich akordów, a w ramach tej melodji całe to dzieło sceniczne nabiera charakteru jakiejś religijnej ceremonji, jakiegoś misterjum nabożnego odprawianego wobec rzeszy skupionej w modlitwie słuchaczy. Pomimo silnych w wyrazie motywów zmysłowej miłości, jakiemi szafuje Tannhäuser w wybuchach swego temperamentu w pamięć słuchacza wbija się przedewszystkiem ton rozmodlenia i rzewnej ekstazy. „Tanhäuser" stał się w swych tonach melodyjnych ojcem „Parsifala", w tem ostatniem dziele Wagnera, gdzie ostatecznie „wyspowiadał się" publicznie genjusz muzyka i zostawił na koniec swych uniesień artystycznych piękno mistycyzmu, czar niejako głębokiej wiary religijnej.

Wykonanie (na drugiem przedstawieniu) było bardzo poprawne, zwłaszcza w partji chórowej, wymagającej wiele pewności muzycznej i wytrzymałości głosowej. Nieliczny zespół Warszawskiego chóru dał pełną satysfakcję wzorowem zaśpiewaniem pięknych melodyj i dobrem współdziałaniem na scenie. Elżbietę oddała p. E. **Bandrowska** z dużym umiarem artystycznym i pięknym głosem, jakkolwiek partja ta niezupełnie odpowiada (poza urodą) jej kwalifikacjom artystycznym. „Tannhäuser" odtwarzał z niezawodną zawsze sumiennością i pięknym głosem dobrze władający p. **Sowilski.** Na czele drużyny śpiewaków turyngskich, śród których brakło Reinmara (choć widniał na afiszu) wybijała się potężna postać Wolframa w interpretacji p. **Palewicza**, który znowu miał sposobność do okazania, jak umie naginać swój bohaterski głos do faz lirycznych, szlachetnie zaokrąglonych. Pp. **Janowski, Kowalski, Wraga i Mazanek** sumiennie współdziałali w trudnych ensemblach darząc słuchaczów dobrem, zgodnem brzmieniem akordów. P. **Czapska** jako Wenus wyglądała pięknie, a muzyczne opracowanie zasługiwało na zupełne uznanie. Dobrym pastuszkiem była p. **Orłowska.** Batutą władał mistrzowsko p. **Dołżycki**, oddany dziełu z całem przejęciem się, a nie jego lecz pośpiesznego przygotowania winą były nieznaczne dla „profanów" niewiadome wykolejenia. Wznowiono również piękną, zawsze podbijającą słuchacza, mimo realistycznego tekstu **Madame Butterfly**, której słodkie frazy i charakterystyczne rytmy oddała z przejęciem p. **Budziszewska.** Sympatycznym jej uwodzicielem był p. **Dobosz**, zaliczający partję Pinkertona do najlepszych. Konsula z właściwą swobodą gry odtwarzał p. **Palewicz**, a świetnym Gorem był p. **Janowski**, Suzuki zaś śpiewała pełnym głosem p. **Skonieczna.** Orkiestrę prowadził z widocznem umiłowaniem p. **Hirszfeld.** Wznowienie „Strasznego dworu" Moniuszki spotkało się z pełną salą (po raz pierwszy) i z żywem zadowoleniem słuchaczów, którzy wykonawców darzyli co chwilę serdecznymi oklaskami. Widać w muzyce tej tkwi niezwyciężony czar melodyki i rytmów ujmujących bezwzględnie polskiego słuchacza. Wykonawcami byli p. **Orłowska, Skonieczna, Jaroszówna**, pp. **Dobosz, Palewicz, Wraga i Janowski**, oraz artyści opery krakowskiej pp.: **Bodnicka, Mazanek i Mazurek.** Ten ostatni zastępował nieobecnego p. Mosakowskiego również w roli **Herolda** (Lohengrin), **Silvia** (Pajace) i **Janusza** (Halka). W nieśmiertelnem dziele Moniuszki wystąpiła w niedzielę również krakowski primadonna p. Jaworzyńska, dając pełnię swych artystycznych walorów i prawdziwy szczery zapał dla sztuki scenicznej.

B.W.

Ruch wydawniczy.

„POLSKI PRZEGLĄD FILMOWY", półroczne wydawnictwo znanego warszawskiego Towarzystwa filmowego „Petef", przedstawia się bardzo okazale. Inna rzecz, że w szeregu wspaniałych zdjęć z filmów, sprowadzanych przez „Petef", widnieją też same prawie filmy „Paramountu", ale... przedewszystkiem piękna rewja gwiazd i znakomitości filmowych, mogąca choćby laikowi pokazać z bliska i uprzystępnić tę wspaniałą sztukę.

—oOo—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—o—

Półroczny bilans handlowy.

DEFICYT ZA MIESIĄC CZERWIEC WYNOSI 65.785 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

W „Wiadomościach statystycznych" znajdujemy dane, obrazujące nasz obrót towarów z zagranicą w czerwcu b. r. i za całe pierwsze półrocze.

Przywóz do Polski w czerwcu b. roku wynosił 169.404 tys. zł., wywóz zaś z Polski wynosił 103.619 tys. zł., niedobór wyraża się więc w sumie 65.785 tysięcy złotych.

Ogółem w pierwszem półroczu bież. roku przywóz do Polski wynosił 1,047.469 tysięcy złotych, wywóz zaś 630.085 tys. zł., a więc saldo ujemne za pierwsze półrocze b. r. wyraża się w ogromnej sumie 417.384 tys. złotych. W roku ubiegłym deficyt bilansu handlowego za pierwsze półrocze wynosił tylko 54.453 tys. złotych.

—o—

Spirytus winien iść głównie na cele techniczne!

PROPAGANDĘ W TYM KIERUNKU ROZWINIE WYSTAWA SPIRYT. W POZNANIU.

Z okazji obchodu 50-lecia istnienia Towarzystwa techników gorzelniczych na Ks. Poznańskie i Pomorze, komitet jubileuszowy w Poznaniu, w porozumieniu z miejskim urzędem Targu poznańskiego, organizuje wystawę spirytusową, która odbędzie się w Poznaniu na terenach targowych w czasie od 13 do 27 września 1925 roku. Zadaniem tej wystawy jest propaganda dla zużycia spirytusu na cele techniczne i przemysłowe. Jest to pierwsza tego rodzaju wystawa w Polsce.

Nie leży w interesie narodu, by budżet państwa zależny był od ilości wypitej wódki. W Niemczech inaczej pojmowano cele gorzelnictwa. W roku 1922/23 z ogólnej produkcji 190 miljonów hl. zużyto jako trunek 26.3%, a na cele techniczne 42%, gdy w Polsce w tymsamym roku z ogólnej liczby 77 miljonów poszło na konsumcję 77%, a na denaturat zaledwie 7.1%. Ten stosunek należy koniecznie zmienić. Służyć temu będzie przedewszystkiem dobra propaganda.

Poznańska wystawa spirytusowa dzielić się będzie na następujące działy:

Naukowy, aparaty, urządzenia, materjały i wytwory przemysłu gorzelniczego, oraz wogóle spirytusowego; zastosowanie spirytusu do celów: przemysłowych i farmceutycznych, hygienicznych i leczniczych, napędowych, dla ogrzewania, gotowania, oświetlenia i innych.

—o—

Włókiennictwo łódzkie i dział budowlany na Targach wschodnich.

W tegorocznych targach wschodnich weźmie udział cały szereg największych firm łódzkiego przemysłu włókienniczego. W szczególności reprezentowane będą fabryki: L. Woelker, J. K. Poznański, L. Geyer, S. Barciński, Karol Eister i wiele innych.

Po raz pierwszy wystąpi na targach wschodnich, jako osobna, jednolita grupa, dział budowlany, w którym wezmą udział wszystkie odłamy przemysłu budowlanego, a więc ceramika, cement, wapiennictwo, stolarstwo, przemysł drzewny, artykuły metalowe, okucia, pokrycia dachów, obicia ścienne; ponadto interesujący dział stanowić będą instalacje wodociągowe, kanalizacyjne i oświetlenia, oraz szkło.

Dział budowlany zajmie na targach dwa duże pawilony w korpusie centralnym wystawy.

—o—

O zsyndykalizowanie handlu rolniczego w Wielkopolsce.

WZNOWIONO W TEJ SPRAWIE ROKOWANIA.

Z Poznania donoszą, że wznowiono tam, prowadzone przed dwoma laty, pertraktacje pomiędzy patronatem Związku Spółdzielni zarobkowych i gospodarczych a Zjednoczeniem Producentów Rolnych, skierowane do stworzenia wydziału handlowego Zjednoczenia Producentów Rolnych ze związkowemi spółdzielniami i centralami handlowemi.

Rokowania obecne toczą się na zupełnie nowych podstawach, tak, że spodziewać się należy, iż tym razem rokowania doprowadzą do pomyślnego rezultatu, którym byłoby skoordynowanie współpracy spółdzielni handlowych w Poznaniu i na prowincji i połączenia ich w jedną organizacyjną całość, jako wielkiego syndykatu rolniczego, obejmującego całą Wielkopolskę. Tymczasem sfery rolnicze pokładają wielkie nadzieje w tej nowej zamierzonej organizacji.

—o0o—

Pod znakiem zwyżki dolara.

Charakterystycznym objawem, wywołanym zwyżką kursu dolara w obrotach pozagiełdowych i jego brakiem na rynku pieniężnym, jest ożywiony ruch, dający się od kilkunastu dni zaobserwować w urzędzie depozytów sądowych. Zgłaszają się tam mianowicie nader licznie strony, składające do depozytów należytości z tytułu swych zobowiązań bądź to wekslowych, bądź też innych pożyczek, zaciągniętych w dolarach w ubiegłym i bieżącym roku. Mianowicie wierzyciele nie chcą przyjmować spłaty długów inaczej, jak tylko w efektywnych dolarach, podczas gdy dłużnicy ofiarowują spłatę po kursie urzędowym dolara. Wiadomo zaś, że wskutek tendencji nagłej zwyżkowej dla tej waluty, nabycie dolara po kursie urzędowym jest nader trudnem.

Nie przyjęte przez wierzycieli spłaty, składają dłużnicy do depozytów.

Prawnie sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że dłużnik obowiązany jest wtedy tylko do spłaty weksla dolarowego efektywnemi dolarami, jeżeli na blankiecie wekslowym zaznaczono wyraźnie, że spłata ma być w ten właśnie sposób uskuteczniona, a to przez umieszczenie na wekslu słowa „effectiv". W braku tej klauzuli przysługuje dłużnikowi prawo spłacenia weksla złotemi według kursu urzędowego dolara.

—o0o—

Ilu jest bezrobotnych na świecie?

Belgja — 10.000 (1.6 proc.) całkowicie, 33133 (5.5 proc.), częściowo. Czechosłowacja — 44.567, Finlandja — 1.898, Francja — 10.023, Holandja — 14.927 całkowicie, a 7.402 częściowo, Włochy — 142.552 całkowicie, 14.282 częściowo, Kanada 8.7 proc. z pośród 155.000 zorganizowanych robotników, Łotwa — 3.108, Węgry — 36.873, t. j. 20.5 proc., Norwegja — 15.200, Polska — 171.400, Niemcy 157.184, tj. 4.3 proc., 3.616.826 zorganizowanych robotników. Austrja z 113.000 otrzymujących zapomogi. Rosja (Moskwa) — 144.439, Szwecja — 10.8 proc. t. j. 22.427, Szwajcarja 8.591, Anglja 99.214, t. j. 11 proc. zorganizowanych robotników. Naogół ilość bezrobotnych w lecie spadła, lecz w porównaniu do roku zeszłego wzrosła.

—o—

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych: ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 13.8
Polski B. Przemysłowy	0·20	0·25		0·20
Bank Małopolski	0·26	0·30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny	0·13	0·18		
Bank Zw. Sp. Zarob.	7·00	7·50		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·15	0·20		
„Impex"				
„Pharma"	0·55	0·60		
„Polski Glob"	0·13	0·17		
Żegluga Polska	0·07	0·10		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·25	11·00	11·00
H. Cegielski	00·00	00·00		
Trzebinia żelazna	0·25	0·30		
„Pocisk" zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·30	0·40		
„Automotor"	0·45	0·50		
„Górka" cement	12·75	13·25		
Sierszańskie Górnicze	2·75	2·95		2·90
„Tepege"	0·85	0·95		
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·23	0·28		
„Pokucie"	0·15	0·20		
„Olkos"				
„Strug"	0·55	0·60		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·43	0·48		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20		
Ćmielów	0·30	0·40		
„Krakus"	0·35	0·40		
Chodorów	3·30	3·50		3·50
A. Piasecki	1·30	1·40		
P. Zakłady Garbarskie				

Sytuacja na rynku walutowym

Do optymistycznych szkiców sytuacyjnych, jakie podajemy od kilku dni nie można i dzisiaj nic dodać. **Kursy walut utrzymują się nadal w mierze, a rynek walutowy cechuje nawet do pewnego stopnia martwota.** Kurs złotego zagranicą kształtuje się nadal korzystnie, **a w Nowym Jorku doznał nawet wczoraj poprawy.** Oficjalnie nie dokonywuje się w dalszym ciągu żadnych tranzakcyj.

Na rynku akcyjnym stagnacja w całej pełni. W dniu wczorajszym zawarto zaledwie 2 tranzakcje. Poszukiwano tylko Chodorowa i Górkę, oczywiście przy braku towaru.

M.

—o—

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ TENDENCJA UTRZYMANA.

Kraków 14 sierpnia. Pszenica dworska 77.78—29.30, żyto dworskie krajowe 71.72—29—30, żyto dworskie krajowe 21.50—22.50, żyto targowe 20.50—21.50, rzepak zimowy nowy 36—37, mąka pszenna 50 proc. krakowska 55—56, żyto 60 proc. krajowe 38—39, otręby pszenne 15—16, żytnie 13—14. Tendencja utrzymana.

Z humoru.

Niebezpieczeństwo. Drużyna weselna w drodze do urzędu musi na łodzi przebyć rzekę. W czasie przeprawy wskutek nieszczęśliwego przypadku narzeczony wpada do wody. Oblubienica, łamiąc ręce, rozpaczliwie błaga o ratunek ukochanego. Jeden z podróżnych pociesza ją, że przecież narzeczony umie pływać. Toteż właśnie, krzyczy jeszcze przeraźliwiej panna młoda — czyż nie widzicie, że on zdąża ku drugiemu brzegowi?

Życie sportowe.

—o—

PIŁKA NOŻNA:

CZARNI (LWÓW) W KRAKOWIE. W oba dni świąt gościć będą w Krakowie I. L. K. S. Czarni, najstarszy klub lwowski. Czarni należą obecnie do najsilniejszych klubów Polski, a we Lwowie są oni jedynie równorzędnym konkurentem mistrza Polski — Pogoni, jak o tem najlepiej świadczy ostatni wynik 2:2. Po tylu nieudałych imprezach z klubami zagranicznemi należy się spodziewać, że dwudniowe zawody Jutrzenki i Wisły z Czarnemi, drużyną rzeczywiście silną i ładnie grającą, należeć będą do najbardziej interesujących. W sobotę wystąpią Czarni przeciwko Jutrzence, w niedzielę przeciwko Wiśle.

Oba spotkania odbędą się na boisku Jutrzenki.

LWÓW-PÓŁNOCNE WĘGRY 5:0 (1:0).

Wczorajsze spotkanie reprezentacyj Lwowa i Węgier piłki nożnej rozegrane we Lwowie zakończyło się zwycięstwem Lwowian w stosunku 5:0 (!)

Gra była spokojna i ładna, przewaga drużyn polskich, aczkolwiek sam wynik cyfrowy wypadł dość niesłusznie, Węgrzy zasłużyli conajwyżej na 2 bramki.

W drużynie lwowskiej najlepszy był Steiermann, którzy strzelił 3 bramki. Dalsze bramki zdobył Witkowski z rzutu narożnego i Słonecki z karnego.

U Węgrów najlepszy Schlosser, środkowi gracze napadu i bramkarz.

JAK BĘDZIE WYGLĄDAĆ NOWA REGUŁA OFFSEIDOWA W PRAKTYCE?

We środę dnia 19 sierpnia 1925 odbędą się na boisku K. S. Cracovia próbne zawody drużyn, na które będą się składać najlepsi gracze Krakowa, a mianowicie: Szumiec, Maiczyk, Meller, Gintel, Kaczor, Jesionka, Nowak, Schneider I., Pychowski, Zastawniak, Chruściński, Strycharz, Gieras, Pitzele, Steigler, Alfus, Seichter I., Purisch, Wójck Stefan, Kotlarczyk, Kubiński, Ciszewski, Kaluża, Sperling, Adamek Czulak, Reyman I., Balcer, Duźniak, Fausek, Landmann, Krumholz, Seichter II, Barmherzig, Ptak, Wójcik Stanisław. Reszta graczy po zestawieniu drużyn odbędzie trening kondycyjny na boisku treningowem.

Krakowski Związek Piłki Nożnej postanowił celem należytego przygotowania reprezentacji Krakowa przeciwko Lwowowi, Wiedniowi i Konstantynopolowi, które to spotkania mają nastąpić w przyszły miesiącu, odbyć szereg próbnych zawodów. Serję tych zawodów rozpoczyna powyższe spotkanie, które toczyć się będzie **przy zastosowaniu nowej reguły offsei̇dowej.** Gracze będą musieli zmienić dotychczasową taktykę gry, a w szczególności obrońcy i bramkarz, od inteligencji których zależeć będzie w dużej mierze rezultat gry. Należy się spodziewać, że publiczność śledząca z zainteresowaniem wszelkie inowacje reguł gry w piłkę nożną zjawi się licznie na tych zawodach.

LEKKA ATLETYKA.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA NIEMIEC.

Ostatni dzień zawodów o mistrzostwo lekkoatletyczne Niemiec przyniósł następujące rezultaty: 5 klm — Fransen 15:20; sztafeta 3 × 1000 — Zehlendorf 88—7:44,5 (rekord światowy); skok w dal — Dobermann 715 cm.; 1500 mtr. — Peltzer 4:00,2; 10 klm. — Wachsmuth 32:54; oszczep Lüdecke 56:71 m.; kulą — Drechenmacher 13,81 m.

LEKKA ATLETYKA W NORWEGJI.

Miejscowe zapasy lekkoatletyczne dały szereg doskonałych wyników: rzut dyskiem — Askild 44,71 mtr.; skok w wyż — Hansen 186 cm; rzut oszczepem — Sunde 61,68 mtr.; rzut kulą — Ostrander 13,42 mtr.

Mały fejleton.

ISTNIEJE CZARNY ŚNIEG?

Z Cirte City na Alasce nadchodzi zdumiewająca wiadomość: Oto śnieg na szczytach tamtejszych gór nagle zmienił swoją barwę i z białego stał się czarnym. Kilku turystów którzy po raz pierwszy zaobserwowali to nadzwyczajne zjawisko, przypuszczało, iż padli ofiarą halucynacji wzroku. Po jakimś czasie udało się zorganizować ekspedycję naukową, która udała się w góry i potwierdziła spostrzeżenie owych turystów co do istnienia czarnego śniegu. Ten cud natury był przez pewien czas na ustach i na szpaltach całej Ameryki; nikt nie przypuszczał, iż przy pewnych warunkach może istnieć przecież śnieg czarny. Wreszcie instytut meteorologiczny w Los Angelos wyjaśnił tą ciekawą zagadkę w sposób bardzo prosty. Istnieją maleńkie czarne robaczki, które gnieżdżą się w śniegu. Te maleńkie owady których wielkość mikroskopijna, występując w biljonowych ilościach, sprawiają, iż śnieg przedstawia się oku ludzkiemu, jako masa czarna. Życie tych robaków jest bardzo krótkie; żyją one tylko przez 24 godzin. Gdy słońce ogrzeje warstwę śniegu, wylęgają się one z maleńkich jajeczek i czołgają się miljardami po śniegu. Kiedy słońce zachodzi wędrują masami w głąb śniegu, który wówczas w oczach bieleje by następnego dnia ze wschodem słońca stać się znowu czarnym śniegiem. Czemże się żywią te robaczki? I to zagadnienie niepokoiło kilku uczonych, którzy stwierdzili wreszcie, iż w śniegu istnieją ciałka organiczne, które są pokarmem dla owych „czarnośniegowców". Ciałka te występują jedynie na Alasce i tem tłómaczy się okoliczność, iż czarny śnieg tylko na Alasce się pojawia.

SKŁADKI NA POWODZIAN złożone w dniach od 9 do 11 lipca b. r.: Ks. Ludwik Bira, Bachórzec, 5 zł., Klasztor OO. Karmelitów Bosych, Wadowice, 10 zł., Ks. St. Ehwilowicz, Pajęczór, 16 zł., ks. Karol Machay, Lipnica Wielka, 10 zł., Przystań społeczny przy Bazylice OO. Franciszkanów 40 zł., ks. Czerkiewicz, Kielce, 100 zł., parafja Starokrzepice 30 zł., ks. I. K. 40 zł., Jan Nowak, Krosno, 10 złotych, ks. Michał Grzyś, Dobrzechów, 5 zł., Paulina Łukasiewicz, Brzeżany, 25 zł. Razem 291 zł., a z poprzedniemi 3.122 zł.

ZAPAŚNICTWO:

ZWYCIĘSTWO POLAKÓW NAD ATLETAMI NIEMIECKIMI.

Międzynarodowy mecz ciężko-atletyczny pomiędzy drużynami polskiego i niemieckiego Górnego Śląska zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polaków w stosunku 18:6.

KOLARSTWO:

ZJAZD TOWARZYSTW KOLARSKICH.

Doroczny Zjazd Polskich Towarzystw Kolarskich odbędzie się w dniach 15 i 16 bm. w Zakopanem.

PŁYWACTWO:

PŁYWACKI REKORD ŚWIATA.

Miss Gary pobiła w ostatnich zawodach pływackich rekord światowy na dystansie pół mili ang. (804,66 m) w czasie 12 m. 17 sekund. — Dawny rekord należał do miss Ederle i wynosił 13 minut 19 sekund. Jednocześnie miss Gary osiągnęła na 1 milę ang. (1609,3 m.) czas 26 m. 33.4 sekund.

RÓŻNE.

ZJAZD SOKOLSKI W WARSZAWIE.

W dniu 15 i 16 sierpnia w Parku Sobieskiego odbędzie się uroczysty zlot międzynarodowych organizacyj sokolskich. W programie przewidziane są rozmaite imprezy, jak: popis gimnastyczny, zawody lekkoatletyczne, popisy konne i t. d.

PERCEVAL GIBBON.

„Wysoka stawka".

Przekład Bronisława Falka.

Omyłka była niemożliwą. Była to ona. I nawet w tym starym, oklepanym hymnie głos jej czarował słuchaczy — czarował ten niezwykły jej urok, który zawsze i wszędzie oddziaływał hypnotyzująco na oczy i umysły mężczyzn.

Nie widziała go, a on nie chciał, aby go zobaczyła. Wymknął się z tłumu i poszedł swoją drogą. Wiedział teraz, gdzie była; jak i dlaczego, to go nie obchodziło. I trzeba powiedzieć na korzyść Bena Torrance'a, że chociaż był panem tajemnicy, któraby jego świat wprawiła w osłupienie, poruszyła całą opinję, nie wspomniał o niej nigdy ani słowa.

Gdyby jednak Torrance był ciekawy właśnie co i jak i dlaczego, znalazłoby się tylko czterech ludzi, którzyby na te pytania mogli odpowiedzieć. Ludzie ci jedli kolację z Elsie May w jej cudownem mieszkanku w okolicy Green Parku, po teatrze, w noc przed debiutem Kitty Vincent.

Elsie May lubiała towarzystwo mieszane. Dobrą stroną jej zawodu było, że niepotrzebowała znać nikogo, a mogła znać wszystkich. Owego wieczoru n. p. gościła lorda Franciszka Sangrera, wysokiego na sześć stóp i trzy cale, dziedzica markizatu i kawalera orderu Victoria. Miała z nim tylko ten kłopot, że chciał ją uczynić markizą, a Elsie May zapatrywała się na tę sprawę odmiennie. Był z nim również Maksymilian Jones, malarz portretów i przyjaciel jego Bates, artysta amerykański, którego pozwoliła mu z sobą przyprowadzić, wysoki, chudy mężczyzna, o marsowej twarzy.

Wkońcu był tam ojciec Enderby, kapłan katolicki, w zwykłym ubiorze księdza. Był to mężczyzna około trzydziestu lat, o przyjemnej, wygolonej twarzy i przenikliwych, błyszczących oczach. Ale mimo wrodzonej mu powagi, nie wstydził się uśmiechu.

Trzej ostatni znajdowali się już w małym, białym gabinecie, kiedy weszła Elsie May w towarzystwie lorda Franciszka, który ją odwoził z teatru. Bates, którego nie znała, został jej przedstawiony przez Jonesa.

Uśmiechnęła się i spojrzała na niego wzrokiem życzliwym. Lord Franciszek zdjął z niej futro.

— Och! Franku, tak mi się chce pić — rzekła. — Daj mi się czegoś napić.

— Szampana? — zapytał lord Franciszek, wstając z niskiego fotelu, na którym się co dopiero usadowił.

— Ach! nie bądź głupi, Franku! — zawołała dziewczyna — chcę lemoniady.

Zwróciła się do innych z gestem rozpaczy.

— Wszyscy zmuszają mnie zawsze do picia szampana. Nienawidzę go. Piję go tylko w niedzielę wieczór, gdyż wstydzę się przyznać, że lubię jedynie herbatę. To bawi tak śmiesznie. Czy lubisz herbatę, Mr. Bates?

— Nie — odparł Bates. — Ale jestem zwolennikiem lemoniady.

— Są gorsze grzechy, niż samo picie — wtrącił niespodzianie ojciec Engerby. Chociażby zmuszanie się do picia, jak to czynisz w niedzielę z owym szampanem, Elsie.

W ten sposób gawędzili przy stole przy kolacji. Bates siedział, przyglądając się uważnie gospodyni. Tylko scena tworzyła takie typy i tylko scena specjalna. Elsie May była jednak inteligentna. Osoba jej miała w sobie coś niepowszedniego, coś rzeczywiście chwytającego za serce, w twarzy jej czytało się dowcip... Że jednak była piękną i to piękną w swoim rodzaju, inne jej zalety musiały ustąpić na drugi plan przed jej cielesnemi wdziękami.

Po kolacji, kiedy przeszli do małego saloniku na kawę i papierosy, w Batesie zbudziło się chwilowe podejrzenie, kiedy gospodyni przyniosła dwie talie kart do gry. Zmarszczył brwi, ale Maksymilian Jones podchwycił na czas jego spojrzenie i uspokoił go gestem.

— Zagramy w cośkolwiek — rzekła Elsie May.

Lord Franciszek, zagrzebany w fotelu, jęknął:

— Och! Dajcie spokój!

— Cicho, Franku! — przerwała dziewczyna. — Czy pan gra w coś, Mr. Bates?

— Grałem w pokera — odparł z powagą Bates.

— Och! Szkoda — rzekła. — Nigdy nie grałam w pokera. Ale coś trzeba wymyślić. Będziemy zbierać karty o pięć funtów. Kto spróbuje ze mną?

Bates wstał.

— Zgoda — rzekł.

W pół minuty później wyjął z kieszeni banknot pięciofuntowy, położył go na stole i usiadł z powrotem na krześle. Lord Franciszek, ulegając wezwaniu, wstał, wygrał pięć funtów Batesa i znowu spoczął. Maksymiljan Jones przegrał i zapłacił.

— Teraz ojciec Enderby — zawołała wesoło Elsie May. — Chodź wygrać pięć funtów Maksymiliana!

Kapłan wstrząsnął głową.

— Dziękuję — rzekł. — Nie chcę grać o pieniądze. Uważam to za bezsensowne. Pójdę sobie.

— Zaczekaj minutkę! — zawołała Elsie May. — O cóż chcesz grać, zatem. O djamenty?

Kapłan uśmiechnął się.

— Och! drogie dziecko, nie. Na cóż mi te kamyczki. Jestem człowiekiem pracy, droga Elsie!

— A zatem o cóż chcesz grać?

— Powiem ci, jeśli tego żądasz — odpowiedział.

— Powiedz zatem!

Bates, który się jej przyglądał, ujrzał, że twarz jej spoważniała. Spojrzeli sobie w oczy.

— Dobrze — rzekł kapłan wesoło. — Zbiorę karty, ale jeśli wygram, mogę zażądać od ciebie, czego zapragnę. Jeśli przegram, ty będziesz miała takie samo prawo. Zastrzegam się, że przegrywający nie uczyni nic złego.

Dziewczyna milczała, patrzyli sobie ciągle w oczy. Lord Franciszek wstał.

— Słuchaj — zaczął mówić.

— Cicho, Franku! — rzekła w tej chwili dziewczyna. — Nic złego? — zapytała.

— Rzecz prosta, nic złego — potwierdził ksiądz.

Znów zapadło milczenie. Potem Elsie May odezwała się:

— Dobrze. Lecz jeśli wygram...

— Rozumiem — uśmiechnął się ojciec Enderby. — Jeśli wygrasz, będę się miał z pyszna. Mam przetasować karty? Dobrze?

Tasował karty z niezwykłą zręcznością. Widocznie miał je w ręku nie po raz pierwszy. Pozostali otoczyli go kołem.

Położył talię na stole i cofnął się.

— Zbieraj, Elsie, proszę — rzekł z humorem.

Spojrzała na niego wzrokiem ponurym. Wyciągnęła rękę i zebrała karty.

— Dam karo — oznajmił ojciec Engerby. — Trzeba ją przebić.

Bez chwili ociągania się lub wachania, zebrał cztery lub pięć kart i pokazał tę, która była na spodzie. Był to król kierowy!

I teraz oczy ich spotkały się znowu.

— Zgoda — rzekła Elsie May. — Przegrałam. Jakiejże strasznej rzeczy odemnie zażądasz?

Kapłan podniósł dłoń.

— Posłuchaj! Oto, czego się od ciebie domagam. Od tej chwili masz służyć Bogu i tylko Bogu, całą duszą, całem sercem, wszystkiemi twojemi zdolnościami. Od tej chwili, od tej minuty, skończyłaś z zabawą i głupstwami. Służ Bogu!

Odwrócił się i wyszedł z pokoju. Następnego dnia skorzystała Kitty Vincent ze sposobności, która zadecydowała o całej jej karjerze.

KONIEC.

KRONIKA KRAKOWSKA.

140.000 zł. deficytu w Teatrze im. Słowackiego.

PREZYDJUM MIASTA PROJEKTUJE ZMIANY W SYSTEMIE ADMINISTRACYJNYM.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zostaną ukończone zestawienia rachunkowe miejskiego Teatru im. Słowackiego za cały sezon 1924/5. **Przypuszczalny niedobór finansowy wyniesie 140.000 zł., którą to kwotę pokryje** gmina. Zaznaczyć należy, że pierwsze miesiące ubiegłego sezonu były prawie bezdeficytowe, dopiero miesiące letnie przyniosły niedobór z powodu słabej frekwencji, a równoczesnego wzrostu wydatków na dekoracje i gościnne występy.

Jak słychać, w nadchodzącym sezonie jest zamierzona zmiana systemu administracji Teatru. Gmina zamierza pokrywać w całości koszta nowego inwentarza wraz z dekoracjami, oraz dostarczać bezpłatnie Teatrowi opału i oświetlenia, natomiast gaże całego personalu artystycznego, administracyjnego i technicznego mają być pokrywane z wpływów kasowych, ze sprzedaży biletów. Według obliczeń Prezydjum miasta, świadczenia gminy na rzecz Teatru będą odpowiadały obecnemu niedoborowi kasowemu Teatru.

NOWY SEZON 1925/26.

Dnia 28 b. m. rozpocznie teatr miejski nowy sezon dramatu, pod znakiem Słowackiego, wznawiając niegranego od roku „Kordjana" w nowej inscenizacji, która tak powszechne wywołała zainteresowanie. Drugiem przedstawieniem będzie nieznana u nas komedja-bajka J. Korzeniowskiego p. t. „Złote Kajdany". Bezpośrednio potem odbędą się z gościnnym udziałem Jerzego Leszczyńskiego pierwsze przedstawienia cyklu Fredry, który z okazji przypadającej w roku 1926 50-tej rocznicy śmierci Fredry, trwać będzie przez cały sezon. W pierwszą sobotę września ukaże się też pierwsza nowość sezonu; będzie nią rozgłośna komedja znanej francuskiej spółki pisarskiej Flers i Croisset p. t. „Nowi panowie" (Les nouveaux messieurs) z udziałem J. Leszczyńskiego, niezrównanego w roli głównej W sztuce tej przedstawią się nowe siły, pozyskane na sezon przyszły. Szczegóły o nowym sezonie, skład personalu, oraz plan repertuaru podane będą w dniach najbliższych.

PERTRAKTACJE DYR. CZARNOWSKIEGO Z KIEROWNICTWEM „BAGATELI" ROZBITE

W sprawie zamierzonej imprezy teatralnej dyr. Czarnowskiego w Krakowie, dowiadujemy się, że pertraktacje p. Czarnowskiego z właścicielami „Bagateli", **nie dały pozytywnych rezultatów**, a to z tego powodu, że wyłoniły się pewne wątpliwości, głównie natury finansowej.

Kierownictwo „Bagateli" postanowiło urządzać w tym teatrze sporadyczne występy gościnne zespołów krajowych i zagranicznych, z zakresu dramatu, komedji, popisów wokalnych i tanecznych.

Rozpoczęcie budowy gmachu Polskiej Y. M. C. A.

ROBOTY BĘDĄ UKOŃCZONE Z KOŃCEM PRZYSZŁEGO ROKU.

W ostatnich dniach Polska Y. M. C. A. w Krakowie przystąpiła do budowy własnego III. piętrowego gmachu przy ul. Krowoderskiej na pomieszczenie klubów i urządzeń sportowych. Roboty koło fundamentów są już w pełnym toku, a dziesiątki fur zwożą materjały budowlane. W przyziomie gmachu będzie urządzona obszerna pływalnia (czynna przez cały rok), na parterze znajdą pomieszczenie sale zebrań, sale odczytowe, gimnastyczne i bibljoteka, a na dalszych piętrach mieszkania kawalerskie dla członków Y. M. C. A.

Główna fasada gmachu będzie zwrócona ku ul. Biskupiej, a boczny fronton na ul. Krowoderską. Budowa, którą prowadzi arch. Wacław Krzyżanowski, będzie ukończona w jesieni przyszłego roku.

Gruntowny remont miejskich budynków szkolnych.

W 5-CIU ZAKŁADACH ZOSTANĄ URZĄDZONE ŁAZIENKI.

W czasie obecnych wakacji jest przeprowadzany gruntowny remont wszystkich miejskich budynków szkolnych, które w ciągu kilku ostatnich lat uległy zniszczeniu. Remont obejmuje naprawę podłóg, okien, malowanie ścian oraz nowe pokrycie dachów i odświeżanie fasad.

Nadto w 5 budynkach szkolnych urządzono łazienki dla dzieci szkolnych, tak, że młodzież będzie mogła z nich korzystać już w najbliższym roku szkolnym. Wreszcie 7 zakładów szkolnych otrzymało oświetlenie elektryczne.

Słabe widoki na załagodzenie bezrobocia.

W CZERWCU ZAREJESTROWANO 7.667 BEZROBOTNYCH. — PRZEWIDYWANA REDUKCJA WE FABRYKACH.

Jak się dowiadujemy, stan bezrobocia na terenie województwa krakowskiego w miesiącu lipcu b. r. wykazał minimalny wzrost bezrobotnych. Podczas gdy w czerwcu b. r. zarejestrowano 7.660 osób pozbawionych pracy, to w następnym miesiącu cyfra ta powiększyła się o 7-miu bezrobotnych. Na m. Kraków przypada 2.311 bezrobotnych, a więc w stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego bardzo nieznaczna różnica. Sytuację w województwie skomplikowała ostatnia klęska powodzi, która szczególniej w kilku powiatach osiągnęła wielkie rozmiary.

Horoskopy na poprawę bezrobocia w najbliższych miesiącach **nie przedstawiają się korzystnie**. Jak bowiem słychać, liczne fabryki i kopalnie noszą się z zamiarem redukcji personalu robotniczego i tak gwarectwo węglowe w Jaworznie ma redukować 25 proc. robotników, kopalnia w Libiążu 100 robotników, fabryka lokomotyw w Chrzanowie 150, Kopalnia węgla „Sobieski" w Borach zamierza zastanowić pracę na kilka tygodni i t. p. Naturalnie taka niepewność zarobkowania wpływa ujemnie na nastrój rzesz robotniczych i powoduje niezdrowy ferment, który może przybrać niepożądane objawy. Jak z jednej strony fabrykanci — mimo trudnych warunków ekonomicznych — nie powinni występować do rządu z bezwzględnemi żądaniami rozmaitych ulg i udogodnień podatkowych i cłowych i nie wykorzystywać ciężkich stosunków ekonomicznych wobec personalu pracowniczego, z drugiej strony zadaniem rządu winno być tego rodzaju regulowanie aparatem gospodarczym, by istotnie zakłady przemysłowe nie znachodziły się w sytuacji bez wyjścia. Również powinien rząd stworzyć dostatecznie silny fundusz, aby bezrobotni w okresie kryzysu mogli znaleźć możność egzystencji.

—o—

PRZYJAZD PRZEDSTAWICIELI ZAGRANICZNYCH ARMIJ.

Wczoraj o godz. 7 rano przybyli do naszego miasta specjalnym pociągiem wojskowym ze Lwowa, przedstawiciele wojskowi państw europejskich, biorący udział w wielkich manewrach armji polskiej. Na dworcu witali gości przedstawiciele wojskowości, władz cywilnych i miasta, w osobach inspektora armji gen. Szeptyckiego, komisarza W. Ostrowskiego, dyr. policji Stycznia i innych. Przed południem zwiedzali zabytki miasta, a w szczególności Wawel i Katedrę, oprowadzani przez maj. Pusłowskiego.

Szczególne zainteresowanie okazali goście dla pięknych zabytków artystycznych Katedry, a w szczególności dla renesansowej kaplicy Zygmuntowskiej. W południe spożyli śniadanie w kasynie oficerskiem, wydane przez inspektora armji gen. Szeptyckiego, poczem automobilami wyjechali do Wieliczki. Dziś rano o godz. 9-tej opuszczą Kraków, wyjeżdżając do Zakopanego.

NA UROCZYSTOŚCI REYMONTOWSKIE

zjeżdżają dzisiaj do Wierzchosławic z ramienia rządu min. Oświaty Grabski w towarzystwie dyr. depart. sztuki Skotnickiego, oraz podsekretarza stanu w Minist. rolnictwa Dr Raczyńskiego. Ministerstwo spraw zagr. poleciło poznańskiej wytwórni filmowej „Diana-Film" dokonania zdjęć filmowych dla propagandy zagranicznej.

Wszyscy warszawscy korespondenci pism zagranicznych zgłosili swój udział w uroczystości. Specjalny pociąg dla warszawskich uczestników obchodu wyjechał z dworca głównego w piątek o godz. 7.15 wieczorem. Przybędzie on do Bogumiłowic dzisiaj, 15 b. m., o godz. 8 rano. Dziś wieczorem pociąg ten powrócił bezpośrednio do Warszawy. Pasażerowie będą korzystać w pełni z przyznanych przez Minist. kolei ulg taryfowych. Na uroczystość przybędzie do 10.000 włościan z całej Polski w oryginalnych strojach ludowych, z wiejskiemi kapelami, chórami i drużynami dożynkowemi.

Wczoraj bawił w Poznaniu Władysław Reymont z żoną w przejeździe z kuracji zagranicą. Wieczorem wyjechał on do Krakowa, skąd w godzinach popołudniowych udał się do Wierzchosławic, celem wzięcia udziału w uroczystościach na jego cześć.

ZBIÓRKA NA ZAKŁAD ŚW. JADWIGI.

Zakład św. Jadwigi, w którym przed wojną pracujące dziewczęta mogły, w myśl fundatorów, znaleźć tanie mieszkanie i troskliwą opiekę, został zamieniony w czasie wojny na szpital, a następnie na urząd policyjny. W roku bieżącym, po ustąpieniu policji, rozpoczęto gruntowne odnawianie Zakładu, tak, że z końcem maja został otwarty.

Niestety, koszta odbudowy są znaczne i dużo jeszcze pozostało do wykończenia, a fundusze zupełnie się wyczerpały. Komitet Zakładu św. Jadwigi zmuszony jest odwołać się do ofiarności publicznej i w tym celu urządza dzisiaj, w sobotę, zbiórką uliczną.

OFIARA SZALONEJ JAZDY.

Pogrzeb dorożkarza, ś. p. Gabrjela Szatki, który zginął pod kołami auta w poniedziałek po poł. — o czem donosiliśmy — odbył się we czwartek o godz. 5, przy bardzo licznym udziale współczującej publiczności. Zmarły tragicznie Szatko osierocił 5-ro dzieci niezaopatrzonych. Cieszył się opinją bardzo uczciwego człowieka.

Tragiczny ten wypadek przejechania autem przez Tadeusza Korna powinno zbadać śledztwo z całą ścisłością, wszak tu chodzi o życie ludzkie. Odzywają się liczni świadkowie, że auto pędziło z niedozwoloną chyżością i nie było ostrzegawczych sygnałów.

—o—

Kraków, 15 sierpnia.

Sobota 15: Wniebowzięcie N. M. P.
Niedziela 16: św. Joachima, św. Rocha.
Poniedziałek 17: św. Jacka.
Poniedziałek 17: Wschód słońca o godz. 4.46, zachód o 19.20.

Z powodu uroczystego święta Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, przypadającego na dzień dzisiejszy, oraz z powodu jutrzejszej niedzieli, następny numer „Głosu Narodu" ukaże się dopiero we wtorek 18 b. m. o zwykłej porze.

OSOBISTE. Dowódca okr. korpusu Nr. 5 w Krakowei, gen. dyw. Mieczysław Kuliński, wrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem 12 b. m.

PRZYJAZD WYCIECZKI DZIECI EMIGRANTÓW POLSKICH z Francji nastąpi, wedle otrzymanych ostatnio informacyj, dzisiaj dnia 15 b. m. o godz. 8.30 rano. Program pobytu nie zmieniony.

MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NIE MOŻNA WCIĄGAĆ DO PUBLICZNYCH ZBIÓREK. Władze szkolne wydały ostatnio nowe przepisy w sprawie zbierania składek wśród młodzieży szkolnej na różne cele. Wychodząc ze słusznego założenia, iż zbyt częste urządzanie zbiórek jest niepożądane, zaleca Ministerstwo dyrekcjom szkół jak największą ostrożność i powściągliwość w tym względzie. Wszelkie składki urządzane z inicjatywy dyrekcji szkół wymagają zezwolenia przełożonej władzy t. j. Kuratorjum, względnie Ministerstwa, zaś zbiórki wynikające z samorzutnej akcji młodzieży muszą uzyskać zezwolenie dyrekcji odnośnego zakładu naukowego. Zarazem przypomina Ministerstwo zakaz udziału młodzieży szkolnej w publicznem zbieraniu składek.

ROZBIÓRKA STAREGO MOSTU. Wczoraj rozpoczęły się na starym moście podgórskim roboty nad rozebraniem przewodów i rur gazowych przytwierdzonych po obu stronach mostu. Są to pierwsze prace przed przystąpieniem do rozbiórki drewnianych części mostu.

ODNOWIONE WOZY TRAMWAJOWE. Dyrekcja krakowskiej Spółki tramwajowej uruchomiła na linji Nr. 2 (Rynek gł.—Park krakowski) 4 odnowione wozy. Również puszczono nowe wozy na linji Nr. 4.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 20—25 gr., śmietanki słodkiej 50—60 gr., śmietany kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 3.30—3.60 zł., sera krowiego 80—90 gr., jaja za kopę 6.50—7 zł., za sztukę 11—12 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—5 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 4—7 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 11—12 gr., buraków 8—10 gr., marchwi 20—25 gr.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA. Wczoraj po południu zdarzył się w Podgórzu tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć chłopca. Przed domem Nr. 6 na ul. Traugutta stał bez dozoru wóz wojskowy, zaprzężony w parę koni. Na wóz wdrapało się z psoty troje dzieci, gdy w pewnej chwili konie poniosły i wraz z wozem popędziły w ul. Józefińską. W czasie szalonej jazdy wypadł z wozu 13-letni Stanisław Kurdel i dostał się pod koła, które zmiażdżyły mu głowę i nogi. Nieszczęśliwy chłopiec w kilka minut wyzionął ducha.

PRZEJECHANA PRZEZ POCIĄG. Dnia 13 b. m. o godz. 4.30 znalazł dróżnik kolejowy na przestrzeni Swoszowice—Skawina zwłoki nieznanej kobiety lat około 25, ubranej w czarną aksamitną suknię, białe pończochy i pantofelki. Kobieta widocznie poniosła śmierć wskutek przejechania przez pociąg, gdyż obie nogi i prawą rękę ma obciętą. Przy zwłokach znaleziono żakiet, a w torebce bilet kolejowy Kraków—Swoszowice i kwit Nr. 7111 z dnia 1 sierpnia 1925 r. firmy Eisenberg, Kraków, ul. Krzyża Nr. 7.

OGRABIENIE KASY. W nocy z 13 na 14 b. m. włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy, po przecięciu drutów od dzwonków alarmowych, do biura spedycyjnego „Wawel" przy ulicy Andrzeja Potockiego 9 i po wycięciu tylnej ściany ogniotrwałej kasy, zabrali z niej gotówkę w wysokości 4.000 zł.

—o0o—

WIELKI FESTYN W PARKU KRAKOWSKIM odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o godz. 3 po południu z bardzo urozmaiconym programem. Przygrywać będzie orkiestra 6 pułku art. pol. Podwody będą pod Parkiem Krakowskim po 50 groszy od osoby. Czysty dochód przeznaczny na wyekwipowanie miejscowej ochotniczej straży pożarnej. Ewentualne dary, jako fanty, przyjmuje, oraz wszelkich informacyj udziela przewodniczący komitetu miejscowego, prof. Dr Stanisław Weiner (tel. 113) od godz. 9 przedpoł. do 3 po południu.

—o0o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: Po południu „Goplana"; wieczorem „Casanowa".

Niedziela: Po południu „Straszny dwór"; wieczorem „Casanowa".

Poniedziałek: Ostatnie pożegnalne przedstawienie operowe.

Repertuar teatru „Bagateli".

Sobota 5 popoł.: „Bez koszulki", (ceny zniżone).

Sobota wieczór 8.15: „Ile mi dasz?"

Niedziela wieczór: „Ile mi dasz?"

—o—

PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako fotografowie".

UCIECHA: „Za kulisami cyrku".

NOWOŚCI: „Ziemia Zakazana".
WARSZAWA: „Czego chce kobieta".
SZTUKA: „Cygańska krew".
REDUTA: „Czarna Molly".

—o—

ŚPIEW KOŚCIELNY. Zespół artystów Opery warszawskiej odśpiewa pieśni religijne w kościele św. Krzyża dzisiaj, w sobotę, o godzinie 10.30.

—o—

NEKROLOGJA.

† **Michał Patkaniowski**, st. radca Magistratu krakowskiego, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 62. Ś. p. Patkaniowski pracował przeszło 40 lat, przeważnie w dziale przemysłowym magistratu i był ogólnie znany z gorliwości służbowej, uczynności obywatelskiej i koleżańskiej oraz nieposzlakowanej zacności charakteru serca. Pozostawił wdowę, oraz troje dzieci.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Sukcesy Francuzów w Marokku.

Paryż. (AW.) Jak donosi Havas z Sessan sytuacja wojsk francuskich w Marokku znacznie się polepszyła. Wczoraj wojska francuskie zmusiły nieprzyjaciela do opuszczenia pozycji pod Amesu situe i cofnięcia sę na Zukkos. — Przy zdobywaniu pozycji Dżebel Sar Ser Riffeni zmuszeni byli do poddania się. Współpraca wojsk francusko-hiszpańskich zaczyna wykazywać dobre skutki, co spowodowało podniesienie ducha u żołnierzy francuskich zmęczonych ciągłemi walkami.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien" donosi z Rabat, że przed rozpoczęciem wielkiej ofenzywy dowództwo francuskie zamierza przywrócić front taki, jaki istniał przed rozpoczęciem napadu przez Riffenów. Wiadomość o podziale frontu na szereg odcinków, jak również o powołaniu kilku nowych generałów na stanowiska dowódców tych odcinków, są jak się dowiaduje dziennik, przedwczesne. Celem omówienia tych spraw, marszałek udaje się niezwłocznie do Fezu. Generał Daugan obejmie dowództwo nad wojskiem w rejonie Marakesz.

Cywilny rezydent w Marokku?

Paryż. (PAT.) Omawiając pogłoski o tem, jakoby marszałek Lyautey miał być zastąpiony przez cywilnego rezydenta w Marokku, „Matin" pisze, że lekarze nalegają na marszałka, aby udał się na doroczną kurację do Vichy. Marszałek nie powziął jeszcze decyzji, a to ze względu na obecny stan operacji wojennych.

Krwawe starcia w Chinach.

Londyn. (AW.) Z Tien-Tsinu donoszą, że gdy wzmocnione posterunki opuściły pilnowane budynki, wtargnął do nich rozjuszony tłum Chińczyków i zdemolował je, niszcząc maszyny wartości miljona dolarów. Wczoraj rano policja otoczyła dziesięciotysięczny tłum Chińczyków i dała do nich salwę z karabinów. Zabito 68 Chińczyków.

Strzały wywołały w tłumie nieopisany popłoch. Ponieważ tłum otoczony był przez policję, a tylko z jednej strony miał wolną drogę do rzeki, przeto część rzuciła się do ucieczki w tę stronę, przyczem wiele osób potonęło. Policja aresztowała około 400 osób. Gmach związków zawodowych zamknięto i wydano zakaz zgromadzania się.

Starcie z komunistami w Berlinie.

Berlin. (AW.) Wczoraj wieczorem przyszło w północno-wschodniej części miasta w dzielnicy robotniczej do starcia ostrego między policją a komunistami. Gdy policja chciała rozpędzić pochód, zaczęto ją obrzucać kamieniami. Policja oddała strzały, przyczem zraniono 2-ch komunistów, a jednego zabito. Dwóch policjantów jest ciężko rannych.

Nadesłane.

†

Michał Patkaniowski

Starszy Radca Magistratu

przeżywszy lat 62, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 14-go sierpnia 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 16-go b. m. o godzinie 4-tej po południu na który to smutny obrzęd zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

Żona z dziećmi i Rodziną.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 18-go b. m. o godzinie 8-mej rano w kościele parafjalnym św. Florjana.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

NA RATY!

UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca

JOZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11

Filia Zakopane, ul. Witkiewicza 6.

Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne

„DYWAN“ Tkalnia Dywanów i Kilimów Spółka z o. p.

Kraków-Podgórze, ul. św. Kingi 9.

poleca dywany i kilimy najprzedniejszego gatunku i na przystępnych warunkach. 1167

Specjalny Oddział: Naprawa artystyczna, fachowa i sumienna dywanów perskich, kilimów i t. d.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej

Karmelicka 59, II. p.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty. 1176

FISHARMONJE FORTEPIANY **PIANINA**

najkorzystniej i na raty 1011

ZYGMUNT RABA Nast. Kraków, św. Anny 3

Powozy, wózki i wozy gospodarskie

wykonuje i ma na składzie oraz przyjmuje do reperacji

STANISŁAW BOCHEŃSKI

Nowy Sącz. 837

Na raty! Ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, mundury wojskowe, oraz kostjumy i płaszcze damskie, z doborowych materjałów, na zamówienia wykonuje pierwszorzędny Zakład krawiecki 874

Antoniego Malarza, Kraków, Grodzka 59, II. p

SPECJALNY BANDAZYSTA

Antoni M. Mirkiewicz, Kraków, Mostowa 4,

fachowiec od lat 35, poleca **paski przepuklinowe** dla osób cierpiących, b. praktyczne bez sprężyn, oraz w ciężkich wypadkach, gwarancja za skutek. Liczne uznania. Listowne wyjaśnienia. Ostrzega się przed fuszerami i blagierami, którzy wprost wyzyskują i narażają na różne przykrości. 1061

Kursa naukowe „WIEDZA“

pod osobistem kierow. prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, Studencka 14.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26.

Kursa obejmują:

1) Kursa maturyczne: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.
2) Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-ch klas.
3) Kurs seminarjum nauczycielskiego 1-roczny i 2-letni
4) Analogiczne Kursa pisemne wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA“ udzielają nauki tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie. Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 1088

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

DRUTY ŻELAZNE — DRUTY STALOWE

po wszelkich celów: ocynkowane, galwanizowane, sprężynowe, kalibrowane (specjalne) twarde, półtwarde, glijowane.

Druty telegraficzne i telefoniczne.

Druty do wiązania skrzyń siana, słomy i t. p. Druty kolczaste.

dostarcza

KRAKOWSKA FABRYKA

DRUTU i WYROBÓW ŻELAZNYCH S. A.

KRAKÓW-PODGÓRZE, Romanowicza 5.

Telefon 227. — Adres telegr. „METALGOR“

Własny tor przemysłowy. — Dogodne warunki sprzedaży.

„ESTA“ 984

niezawodna pasta do wygubienia nagniotków (odcisków) na nogach, brodawek na twarzy i rękach, znana od 40 lat, wyrobu aptekarza

E. SOKALSKIEGO w Kętach.

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

JEDYNE ŹRÓDŁO NABYCIA

KOŁDER 59

K. SULIKOWSKI, Kraków, Grodzka

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową rocznik 1895 Bartnika Andrzeja, Brzoza stadnicka, Łańcut. 1255

OKAZJA.

Lokomobila Claytona

5 Hp. zupełnie dobra i garnitur młocarniany parowy 8 atmosfer do sprzedania na dogodnych warunkach. Clayton, Krótka, Kraków. 1254

Były nauczyciel

lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze Syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. Seweryn Trębicki, Kraków, Prądnik Biały - 13

Kanapki rozkładane

otomany, łóżka składane, wózki dziecięce sprzedaje tanio. Przyjmuje tapicerskie roboty, odnawia wózki i zakłada gumy. Piechowicz, Mikołajska 7. 1257

Nauczycielka w starszym wieku po ciężkiej chorobie, w rozpaczliwem położeniu bez środków do życia, prosi usilnie o składanie datków pieniężnych do Admin. „Głosu Narodu“ pod F. Z.

Kanarki harceńskie

pierwszej klasy po 25, 30 i 35 zł, samiczki po 5 zł wyszle pocztą za pobraniem Stanisław Gajewski Kraków, św. Gertrudy L. 10 I p. ofic. 1221

Średni zbiór siana i potrawu zabiera z jednego hektara ziemi 109 kg. potasu (trzy razy więcej, aniżeli pszenica!) Dlatego należy jesienią odpowiednio zasilać łąki i pastwiska.

KAINITEM STEBNICKIM

najtańszym nawozem pomocniczym.

Nabywać można w Syndykatach rolniczych, Banku rolniczym, Składnicach Kółek rolniczych i wszystkich Firmach rolniczo-handlowych.

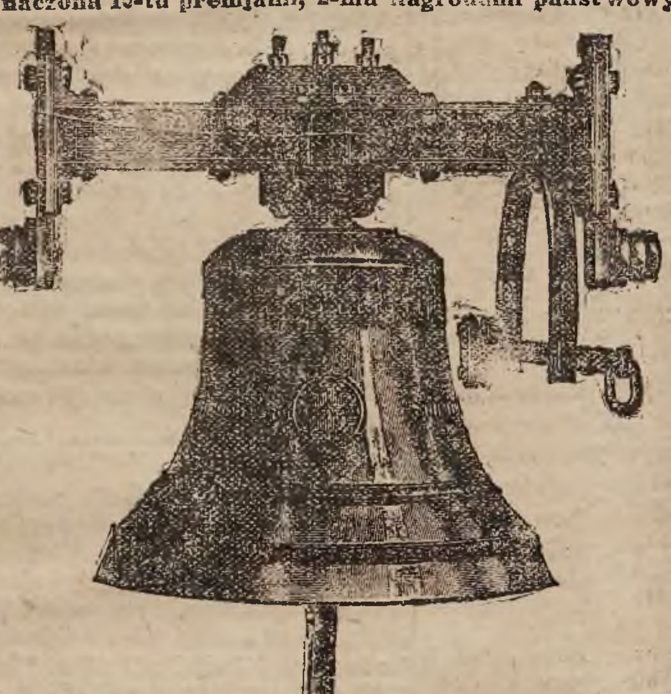
Długoterminowy tani kredyt.

Broszury o kainicie i solach potasowych i wskazówki o sposobach ich stosowania wysyła na żądanie bezpłatnie Biuro sprzedaży Tespu, Lwów, pl. Smolki 5.

1179

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 6-ma złotymi medalami.



ODLEWNIA **DZWONÓW** Karola Schwabego w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

Odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych 1610

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI

S. G. Żeleński

KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów. — Ceny za 1 m² od Zł. 30. — na warunkach nader dogodnych. Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

L. 2218/1925
Bb.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego na „drodze pod Kopcem“ w dz. XXII odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B. licytacja za pomocą ofert pisemnych w dniu 26 sierpnia 1925 r. o godz. 12-tej w południe.

Wadjum wynosi 2% oferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 13. sierpnia 1925 r.

1257 Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

KAPELUSZE

Mossant,
Borsalino,
Tress,
Habig

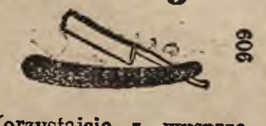
poleca MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, ulica Florjańska L. 13.

„Krawczyni“ uzdolniona z zagraniczną praktyką z bardzo dobrym krojem, szykiem i gustem — przerabia z najstarszych kostjumów i sukien na najświeższe eleganckie fasony. Poszukuje prywatnych domów. Zgłoszenia do Administr. pod „Szyk“. 1150

! Okazja !



909

Korzystajcie z wyprzedaży wielkiej ilości brzytew od 4—7 zł. oraz maszynek do włosów od 4·50 do 10 zł. i t. p. wyroby stalowe.

Szlifiernia brzytew

J. Myszkowskiego

Kraków, Dietlowska 46.

Koncesjonowany Zakład

BUDOWY ORGANÓW

Wojciecha Zagórdy

w Czernichowie (ad Kraków)

buduje nowe organy Kościelne, Salonowe i Koncertowe różnych (systemów) nowoczesnej konstrukcji jakoteż i starej, uzupełnia rekonstrukcje i wszelkie reperacje, dorabia się nowe głosy i Pryncypały jak również dostarcza wiatraków elektrycznych (gwarantowanych) dla wytwarzania wiatru potrzebnego dla każdego systemu organów, praktyka zagraniczna! (Dom własny).

STROJE DAMSKIE i MĘSKIE

na sezon jesienny wykonuje się **płaszcze, kostjumy i ubrania męskie** według najnowszych modeli tak z własnych jak i dostarczonych materjałów oraz duży wybór przepisowych płaszczy dla uczenic szkół wyższych poleca po cenach nader przystępnych 1253

JÓZEF PORADZISZ, Kraków, Gołębia 16, I. p.

Serdecznie zapraszamy wszystkich, wstąpcie do naszego sklepu Polskiego

„MEDICUM“

pl. Marjacki 3 w Krakowie pl. Marjacki 3

aby się przekonać o jakości i niskich cenach towarów naszych.

Polecamy: hegar kompletny emaljowany zł. 3·50. — opaska miesięczna zł. 2·50 — termometr gorączkowy zł. 1·00. — pasy do podtrzymywania brzucha od zł. 8·60. — paski rupturowe jednostronne od zł. 3·00.

Dla P. T. Szpitali: gaza, wata, bandaże, flaszki na mocz, baseny fajansowe i emaljowane, spluwaczki, termfory blaszane i gumowe, strzykawki Record, kompletne i naprawa, jedwab do szycia ran, instrumenty chirurgiczne.

Dla P. T. Aptek: flaszki apteczne białe, półbiałe, orange, słoiki do wiązania i z nakrywkami metalowymi, bańki szklane oraz wszelkie artykuły gumowe. — Wysyłka na prowincję tylko za zaliczką. 831

◄ ROK ZAŁOŻENIA 1808 ►



Jedyna Polska Krajowa Firma

Odlewnia Dzwonów

Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU I PRZEMYŚLU

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.
PRZEMYŚL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.

Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.

Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.

Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej

Ceny najniższe. 1202 **Spłata ratami.**

Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

KOŚCIELNE ŚWIECE STEARYNOWE

światowej marki „APOLLO“ — światowej marki „APOLLO“

Poleca we wszystkich wielkościach fabryka świec

ANTONI ROTHE, Kraków.

Papiery listowe, pocztówki artyst. Albumy i ramki na fotografje KSIĘGI HANDLOWE Wszelkie przybory szkolne i kancel.

poleca skład papieru i galanterji 425

MICHAŁ SŁOMIANY

Kraków, ul. Sławkowska 24.

Torebki damskie, Portfele, KARTY DO GRY, SZACHY, DOMINA, Lustra, kałamarze metalowe i szklane Rączki do napełniania (wieczne pióra złota)

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.